

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos *weekend*

Piątek

9 lipca 2021

nr 51 (LXXVI)

cena: 17 Kč



**WIADOMOŚCI
ANIMOWANE
10 MINUT O ŚLĄSKU
CIESZYŃSKIM STR. 2-3**



**KULTURA
Z »GŁOSEM« NA
DOLAŃSKI GRÓM
STR. 5**



**WYWIAD
MAMY JESZCZE DUŻO
DO ZROBIENIA
STR. 9**



Do normalności nadal daleko

PROBLEM: Czy nowy wariant Delta koronawirusa pokrzyżuje nasze urlopowe plany? Wybrać się nad Bałtyk, w Tatry? A może zostać w domu? Podobne pytania zadaje sobie teraz wielu z nas. Niestety wiadomo już, że tegoroczne wakacje nie będą przypominały jeszcze tych znanych nam sprzed pandemii. Mimo że dzięki szczepionkom pojawiła się szansa na w miarę normalne podróżowanie. Przynajmniej do Polski.

Witold Koźdoń

Z powodu trwającej drugi rok pandemii koronawirusa planowanie wakacyjnego wyjazdu ponownie stanowi nie lada wyzwanie. Dobra wiadomość jest taka, że w czerwcu Polska została uznana za kraj bezpieczny pod względem ryzyka zakażenia COVID-19. Nad Wisłą liczba zakażeń maleje, a osób zaszczepionych rośnie. To pozwoliło na poluzowanie większości wcześniejszych obostrzeń. Polski rząd nie narzuca jednak na podróżujących żadnych specjalnych restrykcji. Jedynym ograniczeniem, jakie wciąż obowiązuje, jest konieczność odbycia 10-dniowej kwarantanny dla turystów, którzy nie są zaszczepieni. Z obowiązku samoizolacji zwalnia natomiast przedstawienie negatywnego wyniku testu genowego lub PCR (w języku angielskim lub polskim). Trzeba jedynie pamiętać, by nie był on starszy niż 48 godzin. Kwarantanna nie grozi też osobom w pełni zaszczepionym przeciwko COVID-19, które okażą zaświadczenie potwierdzające szczepienie wykonane szczepionką dopuszczoną w Unii Europejskiej. – Warto jednak wiedzieć, że status osoby w pełni zaszczepionej osiąga się po czterech dniach od momentu drugiego zaszczepienia – dodaje Wojciech Andrusiewicz, rzecznik polskiego Ministerstwa Zdrowia.

Testów na obecność koronawirusa nie potrzebują za to dzieci w wieku do lat 12 podróżujące

ce w towarzystwie dorosłych, osoby dysponujące zaświadczeniem o przebyciu zakażenia COVID-19 w ostatnich sześciu miesiącach, a także m.in. osoby przekraczające granicę ze względów zawodowych i biznesowych. Kiedy zaś zdecydujemy się na wakacyjny wypoczynek w Polsce, pamiętajmy, że obowiązują tam nadal niektóre ograniczenia w życiu publicznym. Chodzi przede wszystkim o obowiązek noszenia maseczek w pomieszczeniach zamkniętych i środkach publicznego transportu zbiorowego. Zaleca się stosowanie maseczek medycznych, natomiast przyłbice, chusty czy szaliki są zakazane.

O tym, że do normalności jeszcze nam daleko, przypominała kilka dni temu Słowacja, która w obawie przed rosnącą w kraju liczbą zachorowań zamknęła w poniedziałek większość lokalnych przejść granicznych. Na działających wprowadzono zaś regularne kontrole, w trakcie których funkcjonariusze służb sprawdzają większość samochodów wjeżdżających do kraju. Pojawiły się też specjalne pasy przeznaczone dla osób zaszczepionych.

Zatarasowane betonowymi szkanami małe przejścia graniczne utrudniły życie wielu mieszkańcom pogranicza. W efekcie na granicy słowacko-czeskiej doszło do kilku protestów. Interweniowała słowacka policja. Zareagował też Jakub Kulhánek, minister spraw zagranicznych Republiki Czeskiej, który w mediach społecznościowych napisał: „Zaostrzenie działań antycovidowych po słowackiej stronie granicy powoduje znaczne komplikacje na przejściach granicznych. Nasze rządy są w kontakcie. Z moim słowackim kolegą Ivanem Korčokiem zgodziliśmy się przedstawić listę najbardziej palących problemów, które się pojawiły i którymi należy się zająć”.



• Przejście graniczne Mosty koło Jablonkova – Svrčinovec. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

W środę minister spraw wewnętrznych Słowacji Roman Mikulec zapowiedział jednak, że do 12 lipca ponownie ma zostać uruchomiona część zamkniętych z obawy przed nowymi wariantami

koronawirusa mniejszych przejść granicznych. Słowacki rząd nie zamierza natomiast rezygnować z zaostrzonych przepisów wjazdowych dla niezaszczepionych lub zaszczepionych tylko częściowo cudzoziemców. Wyjątek zrobiono dla obywateli Republiki Czeskiej, którzy przyjęli pierwszą dawkę szczepionki. Do 9 sierpnia będą oni mogli podróżować na Słowację bez konieczności odbywania kwarantanny. Potwierdził to w środę minister Kulhánek, choć zaznaczył, że wyegocjowany miesięczny okres należy traktować jako tymczasowy.

Niezaszczepieni goście z innych państw po przyjeździe do Słowacji muszą natomiast odbyć teraz 14-dniową kwarantannę i nie zwalnia z tego obowiązku nawet negatywny wynik testu na COVID-19. Przed wjazdem należy ponadto wypełnić elektroniczny formularz rejestracyjny. Kwarantanny nie muszą z kolei odbywać ludzie zaszczepieni przeciw koronawirusowi (choć powinno upłynąć 14 dni od przyjęcia pełnego cyklu szczepień), a także ci, którzy przechorowali COVID-19 w ciągu ostatnich 180 dni.

Obostrzenia także w RC

Od dziś zasady obowiązujące podróżujących zaostrzyła także Republika Czeska. Polacy jadący do Czech mają teraz obowiązek okazania zaświadczenia o przyjęciu dwóch dawek szczepionki na COVID-19 (honorowane są Unijne Certyfikaty COVID), odbyciu tej choroby lub wykonaniu testu antygenowego (ważnego 48 godzin) lub PCR (ważnego 72 godzin). Tranzyt z Polski przez Czechy odbywa się natomiast bez ograniczeń (do 12 godzin).

Podróżujący z testem przed przekroczeniem granicy mają też obowiązek wypełnienia formularza lokalizacyjnego. Poza tym rząd podjął decyzję, iż osoby zaszczepione tylko jedną dawką szczepionki Pfizer, Moderna oraz AstraZeneca nie są już traktowane jako w pełni zaszczepione. Od dziś taki status posiadają wyłącznie podróżni, którzy przyjęli drugą dawkę szczepionki co najmniej przed 14 dniami.

REKLAMA

LETNIE OBOZY WYKORZYSTAJ SWÓJ BENE-FIT!

- sportowe TENISOWE lub BADMINTONOWE
- sportowe tenisowe z lekcjami ANGIELSKIEGO
- taneczne „TRSEJ DOKUD MŮŽEŠ”
- jeździeckie „MÍSTO LENĚNÍ VESELÉ KONĚNÍ”

+420 601 276 193
www.vitalityslezsko.cz

sport vitality

ZDANIEM... Beaty Schönwald



beata.schonwald@glos.live

Heraklit z Efezu uczył, że nieustanne stawianie się i przemijanie jest efektem nieprzerwanego ścierania się przeciwieństw. Twierdził również, że przeciwieństwa uzyskują swoje specyficzne cechy dopiero we wzajemnym odniesieniu – „cho- roba czyni zdrowie przyjemnym i dobrym, głód nasycenie, wysiłek, odpoczynek”. Daleko mi do przemysłu tego żyjącego na przełomie VI i V wieku przed naszą erą greckiego filozofa. Kiedy jednak obserwuję świat wokół, przekonuję się, że są zachowania społeczne, które bez owych „przeciwieństw” nigdy nie miałyby miejsca. Konkretnie mam na myśli ludzką solidarność, której byłbyśmy świadkami, kiedy po raz pierwszy zaatakował nasz kraj COVID-19 czy ostatnio, kiedy Morawy Południowe nawie- dziło tornado. Gdyby nie nieszczęścia, nie byłoby solidarności, bo też solidarność możliwa jest tylko w obliczu tragedii, śmierci czy jakiego- kolwiek zagrożenia. To jeden aspekt.

Drugi to ten, że solidarność jako odpowiedź na ludzkie nieszczęście nie jest zachowaniem koniecznym, tylko dobrowolną empatyczną reakcją świadczącą o naszym człowieczeństwie. Dlatego mocno poru- szyla mnie informacja Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, z której wynikało, że dotacja państwowa dla osób dotkniętych żywiołem zo- stanie pomniejszona o pieniądze wypłacone z polisy ubezpieczenio- wej oraz środki uzyskane ze zbiorów publicznych. Niejako na zasadzie „solidarny obywatel pomaga poszkodowanym, a państwo na tym oszczędza”. Jednym słowem, rozwiązanie z kategorii tych „wołających o pomoc do nieba”. Na szczęście minister Klára Dostálowa szybko się zorientowała i obiecała usunąć zapis o dochodzie ze zbiorów publicz- nych. Pewnej modyfikacji doznał też w środę zapis dotyczący odszko- dowań wypłaconych przez ubezpieczalnie. To dobrze, bo do tej pory przekaz był jasny. Po co być przezornym, skoro państwo i tak da? Ale to już inny temat.

CYTAT NA DZIŚ



Marian Jurečka

przewodniczący opozycyjnej partii ludowej KDU-ČSL

Zawnioskowałem o obniżenie emerytur przywódców komunistycznych i ich slugusów, czas naprawić historyczną krzywdę! Ciemnieżyli naród, nie ma powodu, żeby za te represje jeszcze dziś ich wynagradzać

W OBIEKTYWIE...



• W ramach projektu „Wakacje na Zaozliu” rozpoczęły się półkolonie, jak ta w Czeskim Cieszyńsku. Na zdjęciu widzimy grupkę dzieci próbującą wykonać wieżę z maksymalnie 20 kartek papieru na czas. Więcej o projekcie w „Głosie-ku” na str. 6.

FOT. NORBERT DĄBKOWSKI

(endy)

DZIŚ...

9

lipca 2021

Imieniny obchodzą: Sylwia, Weronika, Zenon
Wschód słońca: 4.46
Zachód słońca: 20.53
Do końca roku: 175 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Chodzenia Do Pracy Inną Drogą
Przysłowie: „Lipcowe deszcze, dla chłopa kleszcze; jak pogoda, większa swoboda”

JUTRO...

10

lipca 2021

Imieniny obchodzą: Alma, Filip, Amelia
Wschód słońca: 4.47
Zachód słońca: 20.53
Do końca roku: 174 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Nikoli Tesli
Przysłowie: „Gdy Amelia pogodna, będzie jesień dorodna”

POJUTRZE...

11

lipca 2021

Imieniny obchodzą: Olga, Pius
Wschód słońca: 4.48
Zachód słońca: 20.52
Do końca roku: 173 dni
(Nie)typowe święta: Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa Na Wotyniu
Przysłowie: „Lipcowe upały, wrzesień doskonały”

POGODA

piątek

dzień: 21 do 27 C
noc: 17 do 19 C
wiatr: 3-5 m/s

sobota

dzień: 18 do 23 C
noc: 19 do 17 C
wiatr: 1-3 m/s

niedziela

dzień: 22 do 27 C
noc: 19 do 16 C
wiatr: 1-3 m/s

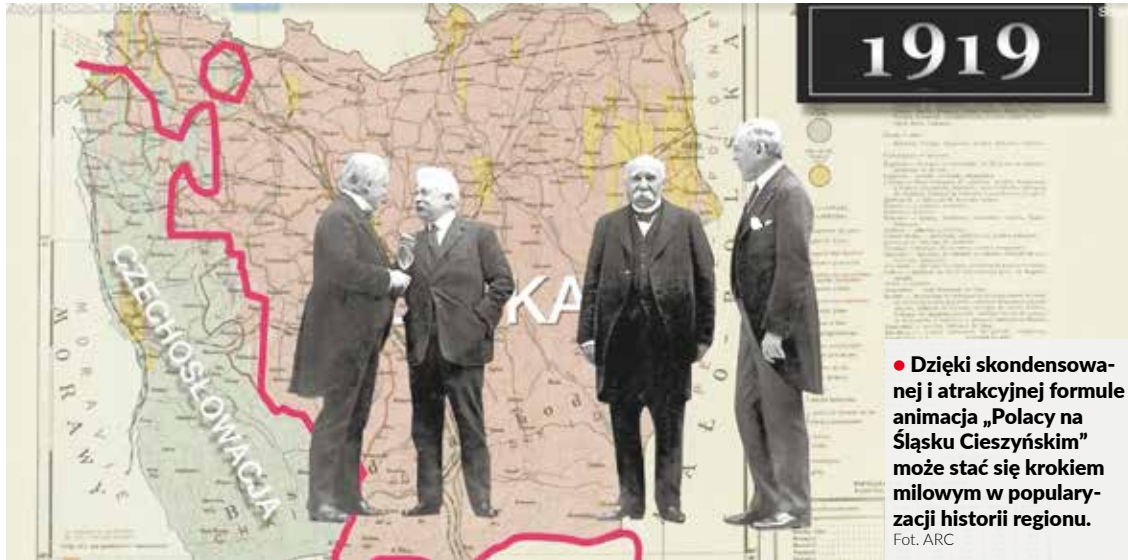
Animowane dziesięć minut o Śląsku Cieszyńskim

Kongres Polaków w Republice Czeskiej wyprodukował dziesięćminutową animację wideo, będącą krótką opowieścią o historii Polaków na Śląsku Cieszyńskim. Dziesięć minut... Czy to w ogóle możliwe, żeby skondensować kilkunastowiekową, burzliwą i pełną wydarzeń historię w tak krótkim czasie?

Witold Koźdoń

Twórcy filmu zdają sobie sprawę z ograniczeń takiej formy prze- kazu. Oczywiście jest dla nich,

że trzeba dokonywać drastycznej se- lekcji materiału i nie da się uniknąć pewnych skrótów myślowych. – O ile jednak do opasłych monografii zaglą- da garstka, sprawnie zrobiona anima-



• Dzięki skondensowa- nej i atrakcyjnej formule animacja „Polacy na Śląsku Cieszyńskim” może stać się krokiem milowym w populary- zacji historii regionu.

FOT. ARC

cja może zostać obejrzana przez miliony – przekonują. – Część na tym poprzestanie, inni, zaintere- sowani tematem, sięgną po wspo- mniane opasłe monografie. Przy dzisiejszym zalewie informacji opowiadanie o przeszłości jak ni- gdy wymaga zwięzłości i atrakcyj- nej formy – dodają.

Ich zdaniem, dzięki skonden- sowanej i atrakcyjnej formule

animacja „Polacy na Śląsku Cieszyń- skim” może stać się krokiem milowym w popularyzacji hi- storii regionu. To ważne, szczególnie ze względu na brak informacji o bar- nej historii Śląska Cieszyńskiego w większości podręcz- ników, co przekłada się na powszechny deficyt wiedzy o tej ziemi.

Dziesięćminu- towy film można obejrzeć m.in. na internetowej stro- nicie Kongresu Polaków w RC (www. polonica.cz), wykorzystano w nim zaś materiały ze zbiorów Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Śląskiej Bi- blioteki Cyfrowej, Cyfrowej Biblio- teki Narodowa Polona, Książnicy Cieszyńskiej, Muzeum Protestan- tyzmu Parafii Ewangelicko-Augs- burskiej w Cieszyńcu oraz Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Po- laków w RC.

Muzyczne wyzwanie



• „Suszanie” przed krzywym kościołem w Karwinie-Kopalniach. Fot. YouTube

Ponieważ tegoroczny Między- narodowy Festiwal Folklo- rystyczny w Strażnicy odbył się znowu on-line, „Ondrás” z Brna wystąpił przed miesiącem z cie- kawą inicjatywą, zapraszając inne zespoły do wirtualnego uczestnic- twa w tym prestiżowym wydarze- niu.

Na zaproszenie odpowiedzia- ły również dwa zespoły z Zaozlia: Zespół Pieśni i Tańca „Suszanie”, działający przy MK PZKO w Suchej Górnej, a także Zespół Folklor- ystyczny „Bystrzyca” MK PZKO w Bystrzycy.

Jak poinformowała nas Barbara Mařna, kierowniczka „Suszan”, zespół nakręcił oryginalny filmik, do którego stworzenia użyto rów- nież drona. „Suszanie” tańczyli przed dwoma kopalniami oraz

W SKRÓCIE

Żmudna walka z pożarem



• Interwencja strażaków w Mariáň- skich Horách. Fot. HZSMK

Trzeci stopień alarmu pożarowego obowiązywał w poniedziałek na terenie całej Ostrawy. Powód – ko- lejny duży pożar złomowiska samo- chodowego w dzielnicy Mariáňskie Góry. Kłęby dymu były widoczne z odległości kilku kilometrów. Pożar został w pełni opanowany dopiero po 24 godzinach. Na miejscu zdarzenia interwenio- wało 21 jednostek strażackich, z powodu zagrożenia oparami tok- sycznymi w likwidacji pożaru brały udział również oddziały chemiczne wojewódzkiej straży pożarnej. Strażacy apelowali w poniedziałek do mieszkańców o zachowanie ostrożności. „Na chwilę obecną zalecamy nie wietrzyć mieszkań, a spacerować po okolicy ograniczyć do minimum” – ogłoszono na gorąco w oficjalnym oświadczeniu prasowym wojewódzkiej straży pożarnej. Po 12 godzinach alarm toksyczny zo- stał zniesiony. (jb)

Na szczycie z biskupem

Pierwszy dzień wakacji dzieci z die- czej ostrawsko-opawskiej spędziły na szczycie Praszywej, góry znanej m.in. ze stojącego tam drewnianego kościółka pw. św. Antoniego. Trady- cyjne spotkanie dzieci i młodzieży z biskupem miało tym razem cha- rakter pielgrzymki całych rodzin, które najpierw musiały zgłosić swój udział w spotkaniu za pomocą for- mularza on-line. Na tej podstawie został określony czas, kiedy dana rodzina mogła dotrzeć na miejsce po wyznaczonej trasie. Biskup Mar- tin David czekał przed kościółkiem na poszczególnych uczestników, których zarejestrowało się ponad 700. (sch)

Autobusy na celowniku

Policjanci z ostrawskiego wydziału autostrad wspólnie z funkcjonariu- szami policji cudzoziemskiej kupili się w ub. tygodniu na kontroli po- jazdów zapewniających przewóz osób. Na autostradzie D1 w kierun- ku na Brno, w pobliżu granicy z Po- lska przeprowadzili kontrole trzech autobusów, siedmiu minibusów, siedmiu samochodów dostawczych oraz 51 osób. W ich trakcie stwierdzili, że jeden z kierowców uśiadł za kierownicę po kolizji. W dwóch przypadkach wykryli zbyt wysokie przebiegi samo- chodów. Ich kierowcom zakazali dalszej jazdy, wystawili mandaty w łącznej wysokości 6 tys. koron oraz obciążyli kaucją w wys. 20 tys. ko- ron. Karę na miejscu musieli zapła- cić również trzej kierowcy, którzy nie mieli przy sobie odpowiednich dokumentów zezwalających na kierowanie i użytkowanie pojazdu. (sch)

Luteranie u papieża



• Biskup Jerzy Samiec wita się z papieżem Franciszkiem. Fot. Vatican Media

Pod koniec czerwca delegacja Światowej Federacji Luteran- skiej spotkała się na prywatnej au- diencji z papieżem Franciszkiem. W wizycie wziął udział m.in. zwierzch- nik Kościoła Ewangelicko-Augs- burskiego w Polsce biskup Jerzy Samiec.

W pozdrowieniu do biskupa Rzy- mu arcybiskup Panti Filibus Musa, prezydent ŚFL, przypomniał, że mija w tym roku 500 lat od ekskomuniki ks. Marcina Lutra. – Wprawdzie nie możemy zmienić historii, ale może- my ją opowiedzieć w taki sposób, aby niosła obietnicę lepszej przyszłości, stając się w ten sposób opowieścią o pojednaniu – mówił.

Prezydent ŚFL zaznaczył, że spo- tkanie w Watykanie jest kolejnym owocem wspólnej modlitwy z Lund i Malmö w 2016 r., kiedy to luteran- ie i katolicy wspólnie upamiętnili 500-lecie reformacji. W tym histo- rycznym wydarzeniu uczestniczył papież Franciszek, liderzy ŚFL oraz

partnerzy ekumeniczni z różnych wyznań chrześcijańskich.

Dziękując za pozdrowienia papież Franciszek podkreślił, że delegacja ŚFL przybyła do Rzymu w dniu upa- miętniającym odczytanie „Wyznania augsburskiego”. – Dziękuję wam i wy- rażam nadzieję, że wspólna refleksja nad Confessio Augustana przysłuży się w obliczu 500. rocznicy jej odczy- tania naszej ekumenicznej drodze. Confessio Augustana była próbą za- pobieżenia rozłamowi zachodniego chrześcijaństwa. Pierwotnie była dokumentem wewnątrzkatolickiego pojednania i dopiero później stała się luteraniskim pismem wyznaniowym – mówił papież.

Delegacja ŚFL podarowała papie- żowi kwiaty i paterkę wykonaną przez braci ze wspólnoty Taize, którzy uży- li w tym celu pisaku z obozu uchodź- ców w Jordani. Żegnając się z Fran- ciszkiem biskup Samiec zaprosił go z kolei do Krakowa na Zgromadzenie Ogólne ŚFL w 2023 r. (wik)

Papież odwiedzi Słowację i Węgry

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, we wrześniu papież Fran- ciszek odwiedzi Słowację oraz Węgry. Taką informację podał w niedzielę słowacki „Denník N” powołując się na słowa papieża podczas tradycyj- nej niedzielnej modlitwy Anioł Pań- ski na placu św. Piotra.

– Z radością informuję, że jeśli Bóg pozwoli, w dniach od 12 do 15 wrze- śnia udam się z wizytą duszpasterską na Słowację – stwierdził papież Fran- ciszek podczas modlitwy na placu św. Piotra w Watykanie. Zanim papież złoży wizytę na Słowacji, 12 września weźmie udział w uroczystościach za- kończenia Międzynarodowego Kon- gresu Eucharystycznego w Budapesz- cie.

– Wizyta Ojca Świętego w naszym kraju to duża nobilitacja dla całej Słowacji. To również szansa na pod- jęcie trudnych tematów w trudnych obecnych czasach – powiedziała pre- zydentka Słowacji Zuzana Čaputová. (jb)

Zdrowy ruch pod wiatą

Yogapointy, czyli drewniane wiaty do ćwiczeń i relaksu stoją już w pięciu miejscach morawsko-śląskiego regionu. Jednym z nich jest Uzdrowisko Dar- ków, pozostałe zostały usytuowane w Małej Morawce, Landek Par- ku, w Trojanowicach i nad zaporą Oleszka. W ramach wspierania ruchu turystycz- nego województwo wyłożyło na ich wybudowanie 1,13 mln koron.

Władze wojewódzkie, tworząc ten projekt, czerpały inspirację z zagra- nicy. Jego inicjatorzy wyszli z zało- żenia, że w czasie pandemii ludzie nauczyli się spędzać aktywnie więcej czasu w spokojnych miejscach na lo- nie natury. Jak należy uprawiać jogę, chętni dowiedzą się z tablic instrukta- żowych, choć tak naprawdę wszystko zależy od inwencji i przyzwyczajęń ćwiczącej osoby lub grupy.

Projekt powstał w współpracy ze studium architektonicznym KLAR.



• Jeden z yogapointów stoi w Uzdrowisku Dąrków w Karwinie. Fot. UJW w Ostrawie

Architekci Zdeněk Liška i Václav Kocián projektując wiaty starali się uwzględnić to, co dla jogi jest cha- rakterystyczne – stabilność, lekkość i prostotę oraz połączyc te elementy z otaczającą przyrodą. W efekcie yoga- pointy również dobrze zakomponują się w ośrodkach rekreacyjnych, wol- nej przyrody czy środowisku miej- skim.

Wiaty do ćwiczeń i relaksu czynne są od początku wakacji. Korzystanie z nich jest bezpłatne. Przez pierwsze dwa lata będzie się o nie troszczyć wykonawca, po czym obowiązek ten przejmie województwo. (sch)

Z REDAKCYJNEJ
POCZTY

Więcej takich imprez



Fot. STANISŁAW HOLESZ

W czwartek 1 lipca w ogrodzie pana Henryka Suchanka odbyło się zebranie wyborcze MK PZKO w Karwinie-Granicach, połączone ze smażeniem jajecznic. Impreza była bardzo udana, członkowie Koła byli zadowoleni, że mogli się spotkać po tak długim czasie. Życzeniem wszystkich było, żeby takich wydarzeń organizowano więcej i żeby nas już wirus nie ograniczał.

Stanisław Holess

•••

Dla każdego coś miłego



Fot. ARC

Tradycja już się stała, że PZKO w Nawsiu organizuje w czerwcu „rowerówkę”. To impreza dla wszystkich członków, bo można wybrać trasę rowerową czy pieszą. W tym roku frekwencja dopisała, widać że wszyscy są spragnieni spotkań towarzyskich. Wytyczono cztery trasy: dla średnio zaawansowanych cyklistów z Nawsia przez Hadaszczok, Kamienity i z powrotem; dla rowerzystów z rodzinami do Łomnej Dolnej i z powrotem; dla pieszych z Rogowca na Dziół, Filipkę, a czwarta wiodła z dworca kolejowego w Nawsiu do Kostkowa i do Domu PZKO. Na zakończenie po południu urządzono przy Domu PZKO wspólne smażenie jajecznic. Ponad 70 uczestników, podczas wspólnej zabawy, jeszcze raz przeżywało udręki gorąca, z jakim musieli się zmagać na trasie. Ale dobre jedzenie i zimne napoje w nagrodziły trud i wprowadziły w dobry nastrój nawet tych najbardziej zmęczonych uczestników tej pięknej imprezy. Warto dodać, że najmłodszy rowerzysta miał 5 lat, a najstarszy uczestnik liczył 80. wiosen.

Stanisław Lisztwan

Zapowiedź normalności

W poniedziałek Herczawa przeżyła prawdziwy najazd gości. We wsi stoi jedyny w naszym regionie kościół pod wezwaniem świętych Cyryla i Metodego. Okazją był więc Dzień Apostołów Słowiańskich.



• W poniedziałek do Herczawy zjechały tłumy gości.

Witold Koźdoń

Tradycyjny parafialny odpust rozpoczął się od porannych, uroczystych mszy świętych w językach polskim i czeskim. Centrum miejscowości jak zwykle wypełniły też stoiska z regionalnymi i nie tylko specjalnościami. Cieszyły się one wielkim zainteresowaniem, ponieważ do Herczawy zjechali goście z sąsiednich Jaworzynki i Czerneho, z wielu zakątków Zaolzia, a nawet Ostrawy i Brna.

W południe ożyła również plenerowa scena. – Witam was wszystkich. Nie widzieliśmy się dwa lata, więc używajcie sobie aż do rana – mówił, życząc wszystkim dobrej zabawy, wójt Herczawy Marek Sikora. Dziękował przy tym organizatorom, sponsorom oraz zespołom, które zgodziły się wystąpić na Trójstyku. Plenerową zabawę roz-

począł zaś zespół country Magdon z Trzyńca. Później zagrała m.in. kapela „Lipka” z Jabłonkowa. – Wychodzimy na scenę pełni nadziei, bo dzisiejsza impreza to zapowiedź normalności – mówił w rozmowie z „Głosem” Chrystian Heczek, lider zespołu. Zaznaczył jednak, że to nie pierwszy występ „Lipki” po przymusowej przerwie, ale pierwszy dla tak licznej publiczności. – W Herczawie grywalismy wielokrotnie, ale raczej

• Na scenie zaprezentowała się m.in. znana i lubiana kapela „Lipka”. Zdjęcie: WITOLD KOZDOŃ



w innych okresach, na przykład w karnawale. Na Cyryla i Metodego jesteśmy tutaj bodaj pierwszy raz, a

zaprezentujemy się dziś w beskidzkim repertuarze, bo inaczej w tym miejscu nie wypadł – stwierdził. ▀

»Sztuka wojny« na przestrzeni wieków

Historia wojen oraz przemiany sztuki wojennej na przestrzeni dziejów stały się tematem kolejnej czasowej wystawy zorganizowanej przez Książnicę Cieszyńską. Wernisaż ekspozycji zatytułowanej „Ars belli – Sztuka wojny” odbył się w piątek 2 lipca.

Czy jednak rzeczywiście ludzie dawnych epok stawiali znak równości między sztuką wojny i sztukami pięknymi, kładąc na jednej szali ludzką zdolność tworzenia oraz zorganizowaną formę destrukcji? Oczywiście, nie. – Współczesnych może razić zestawienie sztuki z wojną, ale pamiętajmy, że pierwotnie każda zdolność wytwarzania czegośkolwiek była określana mianem „sztuki”. A więc sztuka wojenna nie gloryfikuje tragedii, które prowadziły do zagłady narodów, kryzysów ekonomicznych i humanitarnych czy różnorakich zbrodni – przekonywał podczas piątkowego wernisażu Artur Lewandowski, który wraz z Aleksandrą Golik-Prus jest autorem

najnowszej ekspozycji. Tłumaczył natomiast, że określenie „sztuka wojny” (ars belli) należy rozumieć bardzo technicznie, jako przygotowywanie i przeprowadzanie operacji wojennych zgodnie z „prawidłami sztuki”. – „Sztuka wojny” to więc nic innego, jak pewien rodzaj rzemiosła, pewna umiejętność. Kwestią do dyskusji pozostaje natomiast, dlaczego wojna, którą z założenia odrzucamy, znajduje miejsce nie tylko w historii, ale także na kartach literatury – dodała Aleksandra Golik-Prus. Wojna towarzyszyła człowiekowi od zamierzchłych czasów, dlatego chronologiczną prezentację jej dziejów otwierają na cieszyńskiej wystawie najgłośniejsze sceny bitewne zachowane w tradycji biblijnej i mitycznej, czyli oblężenie Jerycha oraz zdobycie Troi. Zagadnienia związane z tytułową „sztuką wojny” zostały też podzielone na kilka kategorii tematycznych. To dzieje wielkich bitew i wojen



W zbiorach Książnicy Cieszyńskiej znajduje się wiele ksiąg opisujących dawne, zbrojne konflikty. Najnowsza wystawa będzie czynna w galerii Książnicy Cieszyńskiej do 2 października. Można ją oglądać od wtorku do piątku w godz. 8.00-18.00 oraz w soboty w godz. 9.00-15.00. Fot. WITOLD KOZDOŃ

odzwierciedlone na kartach dzieł najwybitniejszych historyografów, biografie największych wodzów, a ostatnim historycznym wydarzeniem jest wojna o Wegecjsza do Clausewitza. Jeszcze innym blokiem tematycznym stały się zagadnienia strategii i taktyki wojskowej, a ostatnim historia uzbrojenia i fortifikacji. (wik)



Janusz Bittmar

Polecasz jakiś fajny nowy serial? – z takim pytaniem spotykam się często, ale w czasach przerostu formy nad treścią nie zawsze potrafię spieszyć z szybką i konkretną odpowiedzią. Najnowszy hit Netflixa, izraelski serial „Black Space”, mogę jednak polecić z pełną odpowiedzialnością.

RECENZJE

BLACK SPACE

Kilka lat temu nawiedziła nas skandynawska fala telewizyjnych kryminałów, a dokładnie to istne tsunami z północy Europy. Serialowe tsunami lepszej i gorszej jakości, ale wywołujące duże oczekiwania po fali amerykańskich kryminałów podobnych do siebie jak dwie krople wody. Moda jak wiadomo jest jednak zmienna, tym bardziej w przemyśle serialowym generującym gigantyczne zyski po wejściu na scenę serwisów streamingowych.

Znajdujący się na pierwszej linii Netflix może sobie pozwolić na odważne decyzje, bo do takich zaliczam obecny od dwóch lat w ramówce niepoprawny politycznie izraelski serial „Fauda” czy odkrycie ostatnich tygodni (również z Izraela) – „Black Space”. O ile „Fauda” porusza w sposób niekonwencjonalny tematykę konfliktu izraelsko-palestyńskiego, wywołując głównie reakcje społeczno-polityczne, o tyle „Black Space” trzyma się bardziej przy ziemi. Wątek strzelaniny w jednej ze średnich szkół w Izraelu posłużył twórcom serialu za idealny próg, z którego można się było odbić niczym Adam Małysz w czasach świetności. I poszybować daleko – z tego, co wynioskowałem po obejrzeniu ostatniego odcinka pierwszego sezonu, szykuje się co najmniej druga seria.

„Black Space” nie jest produkcją stworzoną na zamówienie Netflix, tak jak chociażby wspomniana wyżej „Fauda”. „Black Space” zajął izraelską telewizję, zebrał liczne nagrody branżowe i naturalną siłą rzeczy zauroczył szefów Netflix, którzy postanowili udostępnić go na swojej platformie streamingowej. I mniejsza o to, że nazwisko reżysera Ofra Lobela kojarzą tylko izraelscy widzowie, podobnie jak aktorów w tym serialu. Nawet bez znanych zagranicznych nazwisk „Black Space” skazany jest na sukces z prostego powodu: broni się kapitalny scenariusz z życia wzięty, który tak na dobrą sprawę mógłby zostać osadzony gdziekolwiek. Bezpośrednio po obejrzeniu pierwszego odcinka miałem wrażenie, że Izraelczycy wcześniej naoglądali się polskiego „Bel-fra” z Maciejem Stuhrem w roli głównej.



• „Black Space” pokazuje, jak chowane urazy mogą obudzić w nas demony. Walczy z nimi również detektyw Rami Davidi.

Moje obawy szybko rozwiały kolejne odcinki, a od połowy serialu krajobraz robi się tak oryginalny, że szybko brakło mi dodatkowych skojarzeń. Gdzieś tam, zwłaszcza w zapętlonych relacjach międzyludzkich, „Black Space” ociera się nieśmiało o kultowy amerykański serial z lat 90. ubiegłego wieku – „Beverly Hills 90210”, ale to raczej skojarzenie wynikające z faktu, że znajdujemy się też na terenie szkoły średniej. Tematyka, akcja, naszkicowanymi trudnymi pytaniami bez jednoznacznych odpowiedzi, „Black Space” wyprzedza powierzchowną historię z Los Angeles o lata świetlne.

Scenarzyści Anat Gafni i Sahar Shavit wykorzystali w serialu dwie powiązane ze sobą linie narracyjne. Jedną śledzi losy policjanta Ramiego Davida z elitarnego wydziału zabójstw (w tej roli Guri

Alfi), próbującego wyjaśnić strzelaninę na terenie średniej szkoły, do której w przeszłości też uczęszczał. Druga linia skupia się na relacjach interpersonalnych uczniów tejże szkoły. Szybko okazuje się, że sprawy zamachu nie były ani palestyńskimi terrorystami, ani też przypadkowymi osobami. To może chyba zdradzić w tej recenzji. Wbrew pozorom nie śledztwo, a życie i obyczaje panujące w zwykłej szkole w Izraelu najbardziej mnie zaintrygowały. Nawet jeżeli wziąć pod uwagę licencję poetycką i możliwe przerysowania charakterów, pokazana historia nic nie traci na atrakcyjności, w dodatku utrzymuje widza w napięciu do ostatniego odcinka. Rozwikłanie zagadki, kto i dlaczego zabił w szkole, otrzymujemy dopiero w ostatnim, ósmym odcinku serialu. Agatha Christie pewnie rozszyfrowa-

łaby całą tajemnicę wcześniej, ale pani Agatha była osobą wyjątkową pod każdym względem.

Zastrzyk finansowy ze strony Netflix pozwolił izraelskiej stacji Network 13 poważnie myśleć o drugim sezonie. Zresztą ostatnia scena ósmego odcinka została tak skonstruowana, że po prostu drugi sezon musi nadejść, innej opcji nie ma. Pytanie tylko, czy twórcom „Black Space” uda się zachować poziom pierwszej serii, bo z tym różnie bywa. Na pewno powstanie serial nakręcony z większym rozmachem, bo gotówka od Netflix czyni cuda. Przywołując po raz ostatni w tej recenzji jeden z najlepszych seriali izraelskich ostatnich lat – wspomniany na wstępie obraz „Fauda” lepszy z każdym nowym sezonem – to może się udać po raz kolejny. ▀

Z »Głosem« na Dolański Gróm

W poprzedniej odsłonie Pop Artu rozpoczęliśmy zabawę, w której można zdobyć trzy podwójne karnety na muzyczny festiwal Dolański Gróm. Impreza zaplanowana na 27 sierpnia w Parku Bożeny Němcovej w Karwinie zapowiada się arcyciekawie, a wy możecie być w gronie szczególnie, którzy obejrzą koncerty Ray’a Wilsona, Ewy Farniej oraz zespołów Chevy i Cheap Tobacco za darmo.

Organizatorzy festiwalu z MK PZKO w Karwinie-Frysztacie, udostępniając nam bilety do konkursu, mieli tylko jedną prośbę: niech pytania konkursowe będą w miarę trudne, bo na taki bilet trzeba sobie zasłużyć. Prawidłowa odpowiedź na pierwsze pytanie brzmiała: Oprócz Ray’a Wilsona w zespole Genesis za mikrofonem stanęli też wokaliści Peter Gabriel i Phil Collins. Trudne? Na pewno nie dla Czesława Nieciaga z Karwiny, który został pierwszym szczególnie zwycięzcą naszej zabawy. Nagroda do odebrania w sztabie organizacyjnym w dniu festiwalu.

Pora na drugą odsłonę.

PYTANIE NR 2

Do gwiazd tegorocznego Dolańskiego Grómu należy piosenkarka Ewa Farna. Pochodząca z Wędrzyn wokalistka jesienią zamelduje się z nowym albumem studyjnym. Proszę podać nazwę singla promującego ten album – obie wer-



• Ewa Farna zagra 27 sierpnia na Dolańskim Gróme. Będzie się działo! Zdjęcia: ARC i Universal Music

sje językowe, czyli polską i czeską. Piosenka, do której powstał świetny, nowoczesny teledysk, lansowana jest bowiem zarówno w czeskich, jak też polskich rozgłośniach radiowych. Na odpowiedzi czekamy do następnego wydania Pop Artu pod adresem e-mailowym: info@glos.live. (jb)





Rozpoczęły się »Wakacje na Zaolziu«



Wśród rozpoczęły się półkolonie w ramach projektu „Wakacje na Zaolziu”. Poszczególne turnusy odbywają się w Czeskim Cieszyźnie (w trzech miejscach), Bystrzycy, Trzyńcu i Karwinie i potrwają do 27 sierpnia. Są jeszcze wolne miejsca – dzieci w wieku 6-11 lat mogą się zgłaszać!

– W Czeskim Cieszyźnie mamy wolne miejsca już tylko na turnusach sierpniowych, natomiast w pozostałych miejscowościach są miejsca także w lipcu, ale należy sprawdzić dostępność konkretnych terminów – poinformował Michał Przywara, koordynator projektu. Każdy turnus ma wspólny temat, jednak można brać udział także w poszczególnych zajęciach.

Tematy półkolonii brzmią bardzo zachęcająco. W harcówce nad Grabiną właśnie trwa turnus pn. „Wyspa Robinsona”, w Bystrzycy zajęcia sportowe i plastyczne, w Trzyńcu warsztaty parkour, w Karwinie zajęcia kreatywne. W Trzyńcu – w hali sportowej obok polskiej szkoły – przez całe lato będą się odbywały półkolonie sportowe. W Bystrzycy jest w planie m.in. „Wesoła nauka” czy też interaktywna

gra „Od zera do milionera”. W Karwinie dzieci będą poznawały poprzez gry i zabawy Polskę i świat. W Czeskim Cieszyźnie czeka na uczestników wodna przygoda z drużyną harcerską „Opty”.

Kompletny program „Wakacji na Zaolziu” wraz z terminami oraz zgłoszeniami znajdziesz na stronie internetowej smprc, cz w zakładce „Wakacje na Zaolziu”. Organizatorem półkolonii jest Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w RC, finansowo projekt został wsparty m.in. z Funduszu Rozwoju Zaolzia Kongresu Polaków. (dc)

● Na terenie harcówki dzieci zdecydowanie się nie nudziły. Tu pozują przy wieży wykonanej w ramach konkursu z papierem w roli głównej. POL NORBERT DĄBKOWSKI



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

GŁOSIK I LUDMIŁKA

Z końmi czy bez?

Nasze skrzaty odwiedziły redakcję „Głosu” i z ciekawością spoglądały w monitor komputera pani redaktor, która właśnie pisała artykuł o „Wakacjach na Zaolziu”.

– Ale fajne zajęcia przygotowano dla dzieci! Zazdroszczę im – stwierdził Głosik. – O tak! – Zgodziła się z nim Ludmiłka.

– Chętnie wzięłabym udział w turnusie, który nazywa się „Wehikuł czasu”. Uczestnicy przeniosą się w przeszłość – wyobrażasz to sobie? Wiem, że to będzie tylko zabawa, ale tak czy inaczej na pewno będzie fajnie!

– A ja najchętniej zgłosiłbym się na treningi parkouru. Od dawna marzę o tym, żeby nauczyć się jazdy konnej i skoków przez przeszkody – rozmarzył się Głosik. – Chociaż mógłbym jeździć jedynie na kucyku... I trochę się dziwię, że treningi będą się odbywały w sali gimnastycznej. Jazda konna w sali?

Pani redaktor, słuchając Głosika, uśmiechnęła się rozbawiona. Ludmiłka natomiast wybuchła śmiechem.

– Ale głuptas z ciebie, Głosiku! Parkour nie ma nic wspólnego z jeździectwem. Pomyliłeś to z parkurem, czyli placem z przeszkodami do skoków na koniu. Natomiast parkour to taka modna aktywność fizyczna, polegająca na pokonywaniu różnych przeszkód o własnych siłach, nie na koniu!

– Nigdy o czymś takim nie słyszałem – zdumiał się Głosik. Nie podołało mu się, że Ludmiłka nazwała go głuptasem, lecz postanowił się nie obrażać.

– Słuchajcie, moje miłe skrzaty – wtrąciła się pani redaktor. – Może byście poszły pobawić się na dworze i nie przeszkadzały mi w pracy? – Jasne! Chodź, Ludmiłko, znajdziemy sobie przeszkody i będziemy trenowali! – zaproponował Głosik. Dobry humor szybko mu wrócił. (dc)



Rys. WŁADYSŁAW OWICZARZY

NASZE RODY /72/



Michael Morys-Twarowski

Podermańscy

Kiedy wśród swoich odległych przodków znalazłem Podermańskich, nie spodziewałem się, że to tak ciekawy ród.

Na pierwszy rzut oka wydawało się, że to chłopska rodzina z Lesznej niewyróżniająca się na tle pozostałych. Jednak już najstarsza znana mi wzmianka w księgach metrykalnych o Podermańskich jest nietypowa. W księdze ślubów parafii św. Marii Magdaleny w Cieszyźnie odnotowano, że 30 stycznia 1667 roku Wacław Enzendorfer, mieszczanin ze Skoczowa, poślubił Zuzannę Podermańską, córkę Jerzego i Anny. Informacja o świadkach miała znajdować się w metrykach parafii w Lesznej Górnej. Sprawdziłem, nie ma jej. Wydaje się jednak, że proboszcz w Lesznej planował odnotować ten związek, bo zostawił puste miejsce na wpisanie jednego ślubu ze stycznia 1667 roku, ale z nieznanym przyczyn nigdy tego fragmentu nie uzupełnił.

Ślub Podermańskiej jest o tyle ciekawy, że Enzendorferowie byli wpływową rodziną, a kilku jej przedstawicieli (przypuszczalnie wnukowie wspomnianego Wacława) zostało opisanych w różnych słownikach biograficznych.

»Scriba oeconomicus«

Na podstawie metryk parafii w Lesznej Górnej można odtworzyć genealogię Podermańskich od schyłku XVII wieku. Uwagę przyciąga Jerzy Podermański, zmarły 24 kwietnia 1739 roku w wieku 56 lat. Został określony jako „scriba oeconomicus”, czyli zapewne służył miejscowemu szlachcicowi jako pisarz. Jego żona Teresa zmarła dziesięć dni wcześniej.

Teresa i Jerzy Podermańscy pozostawali w dobrych relacjach z okoliczną szlachtą, bo ich dzieci do chrztu trzymali zwykle właściciele pobliskich wiosek. Przykładowo rodzicami chrzestnymi Jana Antoniego (ur. 1721) byli Adam Wacław Goczałkowski, właściciel Dziegiełowa, i Helena Józefa Wilczek z domu Beess, właścicielka Lesznej Dolnej, a kolejnego Jana (ur. 1734) – państwo z Trzyńca, Jan Jerzy Lhotzki i Anna Maria Lhotzka. Być może to właśnie rodzice chrzestni zadbał o karierę młodego Jana Podermańskiego. Wiadomo, że w roku akademickim 1750/1751 na Uniwersytecie Krakowskim studiował Jan Podermański, syn Jerzego, pochodzący z diecezji wrocławskiej (do której należało też Księstwo Cieszyńskie).

Nauczyciele z Wędryny

Z Lesznej Dolnej pochodził również Adam Podermański, nauczyciel w Wędrynie. W 1752 roku ożenił się z Anną Kracmer (Kratzmer). Mieli ośmioro dzieci. Byli to: Jan Michał (ur. 1753), Józef Karol (ur. 1755), Adam Jan (ur. 1757), Franciszek Jerzy (ur. 1759), Adam Walenty (ur. 1762), Jan Ferdynand (ur. 1764), Anna Józefa (ur. 1766) i Maria Jadwiga (ur. 1768). Jak widać, każde otrzymało na chrzcie dwa imiona. Pod tym względem nauczyciele sytuowali się pomiędzy szlachtą,

której dzieci nosiły wiele imion, a chłopami, poprzedzającymi zwykle na jednym.

W ślady ojca poszedł Józef (ur. 1755), który także był nauczycielem w Wędrynie. W metrykach bywa czasami określany jako „organist”. Nie chodziło o nagłą zmianę profesji: nauczyciele zwykle bywali również organistami w miejscowych kościołach. W rodzinnej miejscowości mieszkał również Franciszek (ur. 1759), z zawodu krawiec. W 1781 roku poślubił Elżbietę Cinciałę, a jednym ze świadków był Jerzy Cinciała, wójt Wędryny, zapewne krewny panny młodej.

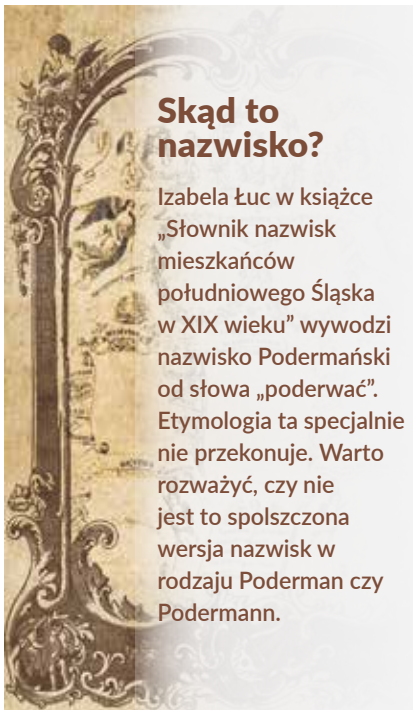
Metryki parafii rzymskokatolickiej w Wędrynie, nie dość, że dostępne online, to jeszcze są w znacznej części zindeksowane, więc odtworzenie losów kolejnych pokoleń Podermańskich nie powinno nastręczać trudności. Z ciekawszych przedstawicieli rodu można wymienić Pawła Podermańskiego z Wędryny, który w 1813 roku był uczniem gimnazjum katolickiego w Cieszyźnie i pobierał stypendium. Kilku Podermańskich udzielało się w polskich stowarzyszeniach w czasach austriackich. W 1906 roku członkiem Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra w Cieszyźnie był Jerzy Podermański, chałupnik w Wędrynie. Bez dokładniejszych badań genealogicznych trudno stwierdzić, czy był on identyczny z „panem Podermańskim”, który wypowiadał się 19 października 1919 roku na zgromadzeniu Związku Śląskich Katolików w Wędrynie. Jak pisał „Gwiazdka Cieszyńska”, „Podermański apeluje również, aby przy plebiscycie wszyscy oddali głosy za Polską i wykazuje fałszywe postępowanie Czechów, z którymi miał sposobność obcować”.

»...czerwone mózgownice były przepełnione alkoholem...«

Próbując identyfikować Podermańskich opisanych w lokalnej prasie z czasów austriackich, trzeba być bardzo ostrożnym. Tej ostrożności zabrakło korespondentowi „Robotnika Śląskiego”. W 1908 roku zarzucił Janowi Podermańskiemu z Wędryny, że jako sekretarz tamtejszego Związku Chrześcijańskich Robotników zniknął bez śladu z pieniędzmi (chodziło o 12 koron).

Oburzony Jan Podermański wysłał artykuł do „Gwiazdki Cieszyńskiej”, odpierając fałszywe oskarżenia. Zaczyna od słów „Bardzo śmieszną korespondencję umieścił Tadeuszek we swojej szmatce...”. Wspomniany Tadeuszek to Tadeusz Reger, przywódca polskich socjalistów na Śląsku Cieszyńskim. Dalej jest również ostro: „Pewnie wasze czerwone mózgownice były przepełnione alkoholem, co u was nic nowego, gdyżście pisali korespondencję do »Przewrotnika Śląskiego«”.

Podermański wysłał też sprostowanie do „Robotnika Śląskiego”, w formie zdawkowej i



Skąd to nazwisko?

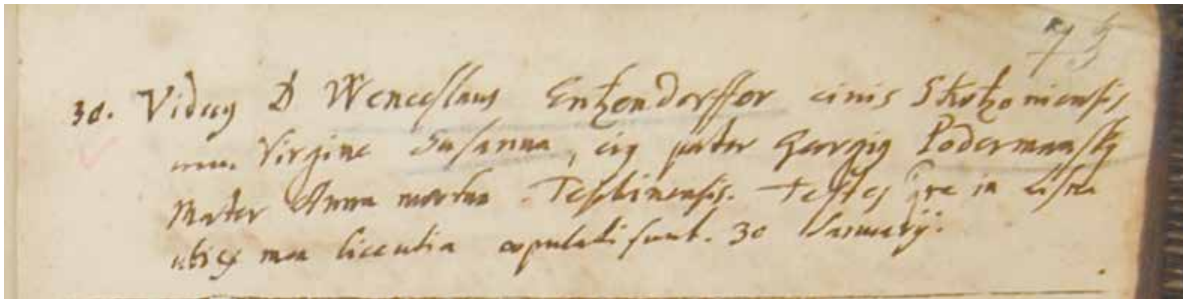
Izabela Łuc w książce „Słownik nazwisk mieszkanców południowego Śląska w XIX wieku” wywodzi nazwisko Podermański od słowa „poderwać”. Etymologia ta specjalnie nie przekonuje. Warto rozważyć, czy nie jest to spolszczona wersja nazwiska w rodzaju Poderman czy Podermann.

Skąd ten ród?

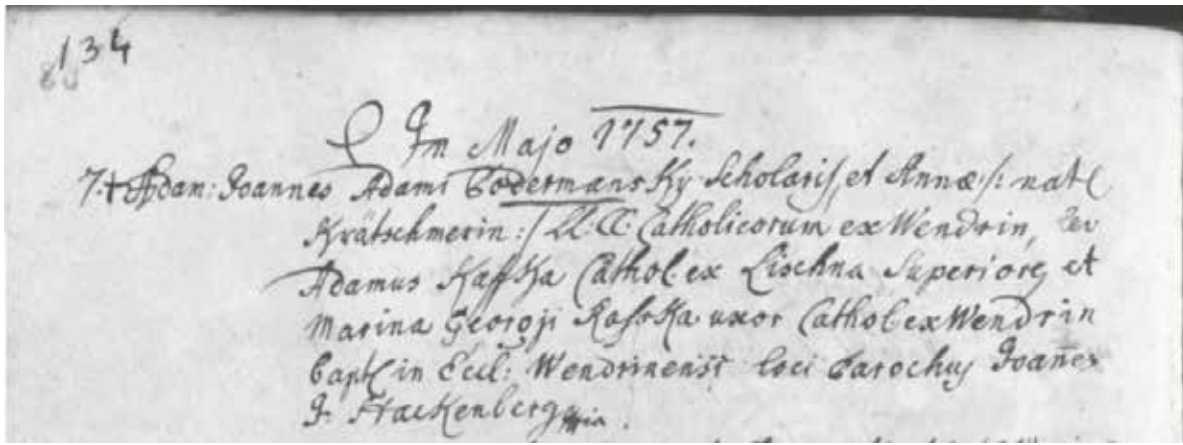
W XVII wieku Podermańscy mieszkali w Lesznej Dolnej. Bez dokładnych badań nad etymologią nazwiska trudno określić, skąd mogli przybyć. W XVII wieku nazwisko Poderman (Podermann) pojawia się m.in. w węgierskim mieście Tata oraz w Verl w dzisiejszym niemieckim kraju związkowym Nadrenia Północna-Westfalia.

Gdzie doczytać?

📖 Podermański – genealogia, <http://przodkowiecieszyna.blogspot.com/2014/12/podermański-genealogia.html> (materiały do genealogii rodu).



● Metryka ślubu Zuzanny Podermańskiej i Wacława Enzendorfera z 1667 roku. Źródło: parafia rzymskokatolicka pw. św. Marii Magdaleny w Cieszyźnie.



● Metryka ślubu Adama Podermańskiego i Anny Kracmer (Kratzmer) z 1757 roku. Źródło: Archiwum Ziemskie w Opawie. Zdjęcie: ARK.

Podermańscy poza Księstwem Cieszyńskim

Nazwisko Podermański jest typowe dla dawnego Księstwa Cieszyńskiego. Wprawdzie pojawiało się w innych częściach rozległej monarchii Habsburgów, ale można podejrzewać, że to potomkowie opisywanego śląskiego rodu.

Oto przykład: w 1818 roku Anna Podermańska, służąca, córka nauczyciela z Wędryny, urodziła nieślubnego syna Józefa. Ów Józef osiedlił się w miejscowości Potštát (w niemieckich źródłach Bodenstein). W 1857 roku ożenił się z Anną Gebauer, dwa lata później przyszedł tam na świat ich syn Antoni (13 IV 1859-11 VI 1918). Antoni był żandarmem, mieszkał w miejscowości Valtice (w niemieckich źródłach Feldsberg), gdzie został pochowany. Jego nagrobek zachował się po dziś dzień (średniej jakości fotografia dostępna jest w zasobach Wikimedia Commons).

Przypuszczam, że śląskie korzenie mieli też inni Podermańscy, politycznymi należy podchodzić do dużym dystansem.

zef Podermański, oficer austriackiego 39. Pułku Piechoty, zmarły w 1852 roku w Groswardein (obecnie rumuńska Oradea). Jego żoną była Katarzyna z domu Borichevich von Szokolacz.

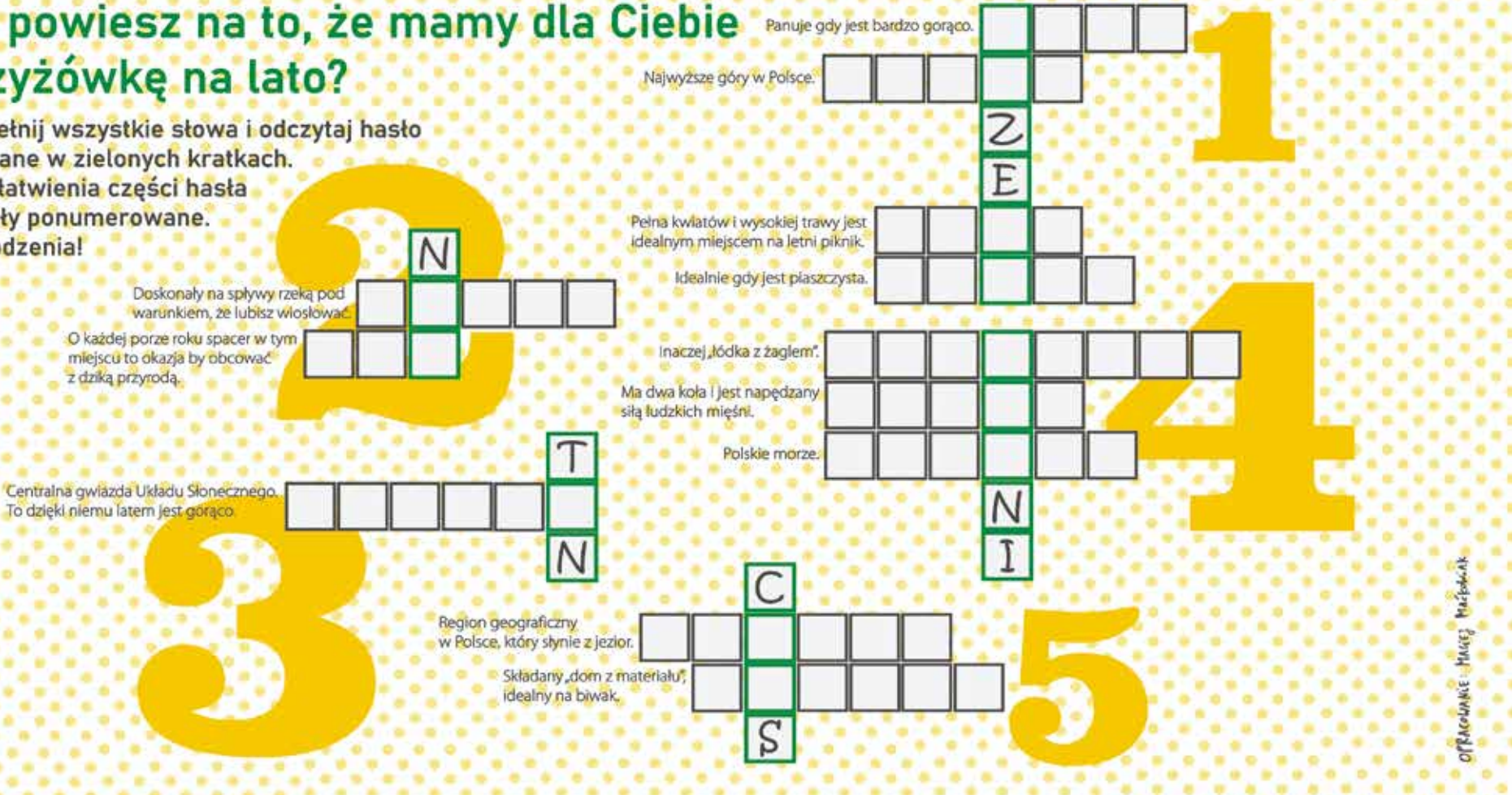
Chorwacka aktorka

Nazwisko Podermański w formie „Podrmansky” pojawia się również w opracowaniach poświęconych Chorwacji. Chodzi o Isabellę Podrmansky (1845-1925), aktorkę, która debiutowała na scenie w 1863 roku. Jej mężem został później Julije Šenoa, którego bratem był August Šenoa, zaliczany do najwybitniejszych chorwackich pisarzy swojej epoki.

Jeden z utworów Augusta na język niemiecki przetłumaczył „R. Podrmansky” (nie udało mi się odnaleźć jego imienia), brat Isabelli. Przypuszczam, że chorwaccy Podrmanscy byli potomkami Podermańskich z Lesznej, ale potwierdzenie tej hipotezy to już wyzwanie dla genealogów gotowych opracować pełne dzieje tego rodu. ▲

Co powiesz na to, że mamy dla Ciebie krzyżówkę na lato?

Uzupełnij wszystkie słowa i odczytaj hasło zapisane w zielonych kratkach. Dla ułatwienia części hasła zostały ponumerowane. Powodzenia!



Rozwiązania łamigłówek nadsyłajcie na adres e-mailowy danuta.chlup@glos.live do 20 lipca. Nagrodę książkową za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki morskiej otrzymuje Amalia Kožušník z Hawlerzowa.

Dworcowa jak gorący ziemniak

Mówią, że jest źle i niekompetentnie przygotowany, a wszystko dzieje się za plecami mieszkańców, z którymi miasto nie chce rozmawiać. Remont ulicy Dworcowej w Czeskim Cieszynie to gorący temat. Jak bardzo gorący, przekonują Michał Utikal i Czesław Kraina, członkowie inicjatywy obywatelskiej „Minuty pro Těšín”.

Beata Schönwald

Co było tym pierwszym impulsem do powstania petycji przeciwko remontowi ulicy Dworcowej?
M.U.: – Nie nazwałbym tego pierwszym impulsem, ale raczej ostatnią kroplą. Od dłuższego czasu obserwujemy bowiem, jak miasto zarządza przestrzenią publiczną w Czeskim Cieszynie. Kiedy zorientowaliśmy się, jak wygląda projekt Dworcowej, zainteresowaliśmy się sprawą.

A jak on wygląda?

M.U.: – W naszych oczach przede wszystkim nie jest dobrze przygotowany jak na projekt, który ma łączyć w sobie historię miasta i wspieranie ruchu turystycznego – bo z takich źródeł dotacyjnych jest współfinansowany. Tu przecież nie chodzi o byle jaką drogę, ale historyczną arterię Cieszyna, która wiąże się z jego bogatą XIX- i XX-wieczną historią. Smutne jest to, że miasto przygotowując tak dużą inwestycję, nie zaznajomiło z nią mieszkańców. W 2018 roku pojawiły się jakieś dwie, trzy wizualizacje i sprawa ucichła. A potem te same wizualizacje przedstawiono już jako „bardzo dobrze” przygotowany medialnie projekt remontu ulicy Dworcowej.

C.K.: – Ponieważ chodzi o projekt „Śladami tramwaju cieszyńskiego”, realizowany wspólnie z miastem partnerskim Cieszyнем, mamy możliwość porównania, jak tamtejsze władze miasta podeszły do remontu ulicy Głębokiej. Kiedy w 2018 roku ruszyły prace przygotowawcze, od razu odbyły się spotkania z mieszkańcami, właścicielami lokali komercyjnych. Sam z ciekawości byłem na jednym takim spotkaniu w Domu Narodowym i widziałem, jak architekt przedstawiał problem, ludzie zadawali pytania, a on wyjaśniał. To pokazuje różnicę, jak władze Cieszyna rozmawiają z mieszkańcami, a jak traktują ich wódatze Cieskiego Cieszyna, nie dając im szansy publicznego wypowiedzenia się w tak ważnej sprawie.

Co zarzucacie temu projektowi?

C.K.: – W związku z nazwą projektu „Śladami tramwaju cieszyńskiego”, jako miłośnik historii miasta i tego regionu liczyłem na konkretne namacalne ślady związane z tym tramwajem. Tak się składa, że jedynym elementem, który ma się pojawić, są fragmenty szyn. Ponadto uważamy za co najmniej dziwne, że zanim na ulicę Dworcową znajdującą się w strefie zabytkowej miasta, wjechały koparki, nie zostały tutaj przeprowadzone badania archeologiczne. Archeologia wezwano dopiero w momencie, kiedy robotnicy natknęli się na historyczną kostkę brukową. Miasto uznało to za wielkie odkrycie: pod asfalto-



● Czesław Kraina i Michał Utikal w sprawie Dworcowej nie dają za wygraną. FOT. BEATA SCHÖNWALD

wą nawierzchnią znalazł się „skarb”.

M.U.: – Tymczasem już roczniki siedemdziesiąte doskonale pamiętają, że będąc dziećmi chodzili po tej kostce i po niej przejeżdżał Wyścig Pokoju. Pozostawienie kostek (choćby części) zalecali także pracownicy ochrony zabytków.

C.K.: – Wystarczyło odkryć fragment drogi i zobaczyć, co jest pod spodem. No i, moim zdaniem, zostawić kostkę, która rzeczywiście jest unikalna, bo dziś takiej już się nie robi i we współczesnych realizacjach już jej nie spotkamy. Tymczasem ów „skarb” zamiast wykorzystać wtórnie na Dworcowej wywieziono gdzieś do Ropicy lub w inne nieznane nam miejsce z tym, że zostanie później wykorzystany podczas remontu ulicy Główniej, która nota bene też była brukowana. Pytam więc, jaki ma sens przenoszenie tam kostki z Dworcowej? No i jest jeszcze sprawa kamiennych rynsztoków, które są położone wzdłuż chodnika od strony torów kolejowych. To ostatnie egzemplarze w całym Czeskim Cieszynie, a w Cieszynie są takie już tylko na ulicy Trzech Braci. Według planów mają zostać usunięte.

M.U.: – Chodzi o to, że Czesław bardzo interesuje się historią Cieskiego Cieszyna, ma dużo zdjęć, które dokumentują, jak ta ulica wyglądała w okresie międzywojennym oraz w czasach, do których miasto odwołuje się w swoim projekcie.

Historyczne aspekty projektu są oczywiście ważne. Ulica to jednak nie muzeum, powinna spełniać funkcje komunikacyjne. Czy wyremontowana Dworcowa będzie je spełniała?

M.U.: – Problem tkwi w tym, że tego projektu nie przygotował architekt, ale firma budowlana. Architekt robotnicy natknęli się na historyczną kostkę brukową. Miasto uznało to za wielkie odkrycie: pod asfalto-

●●●
Tak naprawdę nas by satysfakcjonowało, gdyby miasto powiedziało: „Stop! Zatrzymujemy prace, robimy dyskusję, bierzemy w końcu tych architektów”

cie 259 tys. koron bez VAT, które za projekt wzięła firma „Benepro”, kiedy kosztorys realizacji projektu wynosił ponad 40 mln koron bez VAT. Miasto cieszy się, że zaoszczędziło pieniądze, ale to fałszywe przekonanie, bo źle przygotowany projekt niesie tylko dodatkowe koszty. A te są niemałe. Okazuje się bowiem, że raz brakuje tego, a potem znowu czego innego. Na ostatniej sesji samorządu Cieskiego Cieszyna okazało się np., że w projekcie nie przewidziano żadnych ławek, a przed hotelem „Piast” nie będzie można postawić auta. Na pytanie, gdzie w takim razie mają gościć hotelowi goście, zostawić samochód, padła odpowiedź, że koło Polikliniki po drugiej stronie torów kolejowych będzie duży parking. W „Těšinskich Listach” burmistrz miasta powołał tylko kilka drobnych szczegółów. Dlatego pan architekt Mendrek zarządził sprostowania, wysłał krótki konkretny tekst. Ten tekst zostanie opublikowany w „Těšinskich Listach” dopiero w sierpniu. A my pytamy: po co tyle kłamstwa i kombinowania?

le osób podpisało się pod petycją?

M.U.: – W poniedziałek 14 czerwca, kiedy przekazywaliśmy pierwszą część petycji przedstawicielom miasta, widniały na niej 644 podpisy. Realnie za tymi podpisami stoi jednak więcej osób, ponieważ elektroniczną petycję musi każdy wesprzeć z odrębnego e-maila, a starsi ludzie często mają jeden wspólny adres.

Nie ma papierowych arkuszy?

M.U.: – Są też, oczywiście, ale mówimy o tych podpisach, które zostały już przekazane z portalu e-petice, który nadal można podpisywać. Dla nas istotne jest to, że ludzie interesują się tą sprawą, śledzą naszą stronę internetową www.nadraznitesin.webnode.cz, na której nasze wpisy mają nawet po 1200 odsłon, uczestniczą w naszych ankietach, z których jasno wynika, że niewiele wiedz o tym projekcie, bo nikt im go wcześniej nie przedstawił.

Pierwsza część petycji została przekazana, co będzie dalej? Czy miasto w ogóle chce się z wami spotkać?

M.U.: – Nam przede wszystkim chodzi o to, żeby zostało zorganizowane spotkanie publiczne z udziałem mieszkańców oraz fachowców reprezentujących obie strony – miasto oraz naszą inicjatywę obywatelską. Dlatego poprosiliśmy kierownictwo Cieskiego Cieszyna o wstępne spotkanie, na którym ustalilibyśmy termin i warunki, na których odbyłaby się publiczna debata na temat ulicy Dworcowej. Zależało nam na tym, żeby jak najwcześniej przedyskutować tę sprawę, bo 13 września, kiedy petycją ma się zająć samorząd, z uwagi na postępujące prace będzie już za późno. Miasto niby poszło nam na rękę i 2 lipca zaprosiło nas do ratusza. Ponieważ wyznaczyło godz. 8.00, z naszej strony mogły przyjść zaledwie dwie osoby. Zresztą nie było nawet potrzeby, żeby przychodzić całą ekipą, skoro tematem, w naszym mniemaniu, miało być ustalenie szczegółów w sprawie owego publicznego spotkania. Tymczasem miasto już na 2 lipca zaprosiło grupę swoich fachowców i teraz na swoim profilu facebookowym prezentuje to spotkanie jako okazję do zadawania pytań w sprawie ulicy Dworcowej. To absurdalna i niesmaczna gra. A efekt? Miasto ob staje przy swoim – spotkanie publiczne z mieszkańcami odbędzie się dopiero 20 września w ośrodku kultury „Strzelnica”.

C.K.: – Sęk w tym, że od 1 września będzie można np. wyciąć wszystkie drzewa. O czym będziemy rozmawiać, kiedy już ich nie będzie?

Wierzycie w to, że w tej sytuacji uda się jeszcze coś wskórać?

C.K.: – Tak naprawdę nas by satysfakcjonowało, gdyby miasto powiedziało: „Stop! Zatrzymujemy prace, przeprowadzamy dyskusję, bierzemy w końcu tych architektów”. Ale skąd. Oni mówią: „Nas to nie interesuje, to nasza sprawa, my to robimy po swojemu”. Z drugiej strony doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że jest jeszcze druga grupa mieszkańców, która, jeśli projekt zostanie wstrzymany, będzie nam to miała za złe. Powiedzą: „Po co się w to mieszałeś? Mogłiśmy mieć już wyremontowaną ulicę i święty spokój”.

M.U.: – Szansa zawsze jakaś istnieje i zobaczmy, jak się to wszystko potoczy. Ważnym przekazem, który damy teraz miastu i mieszkańcom, jest to, by nie pozwolić, by ta sama sytuacja powtórzyła się w przypadku ulicy Główniej, kiedy ważny remont przeprowadzany jest bez udziału architekta, a potem „zaoszczędzone” pieniądze wyrzuca się w błoto. Chcemy zwrócić głośno uwagę na sposób, w jaki miasto zarządza środkami publicznymi i nie pozwolić na to, żeby „genius loci” tego miasta ulotnił się bezpowrotnie. ▲

Mamy jeszcze dużo do zrobienia

Rozmowa z Bogdanem Kasperkiem, dyrektorem Biura Stowarzyszenia Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”, stanowiącego polską część Euroregionu „Śląsk Cieszyński”.

Witold Koźdób

Prof. Jan Kajfosz przed miesiącem w Książnicy Cieszyńskiej postawił pewną tezę. – Wiem, byłem...

Zgadza się pan, że czeskie i polskie instytucje na Śląsku Cieszyńskim w pewien sposób zamieniają się obecnie rolami? Czeskie podejmują m.in. kwestie polskojęzycznego dziedzictwa, natomiast polskie dbają, by język czeski był obecny po polskiej stronie granicy?

– Tej tezie trudno odmówić racji, choć nie sądzę, że jest to zjawisko specyficzne dla naszego, cieszyńskiego pogranicza, ponieważ wiąże się z pewnego rodzaju europejską unifikacją. Nie dotyczy też wyłącznie polskich instytucji i nie powoduje łamania jakichkolwiek regulacji, których polskie instytucje powinny przestrzegać.

Można jednak odnieść wrażenie, że o ile polska strona dba, by obok polskich napisów widniały także czeskie – choć bywa, że tłumaczenia są „koślawe” – o tyle po czeskiej stronie granicy nie ma takiego parcia.

Jak wyglądają więc wasze regulacje? – Zgadza się, że jakoś tłumaczeń zarówno na język czeski po stronie polskiej, jak i na polski po stronie czeskiej stanowi pewien problem. Mogę jednak zapewnić, że do tłumaczeń przywiązujemy jako organizacja ogromną wagę i staramy się robić je starannie. Przechodzą też kilkukrotną weryfikację. Niektóre podmioty, z którymi współpracujemy, czasami nie potrafią zrozumieć, że z tekstem można pracować tak długo (śmiech). Ale trzeba też wiedzieć, że nie wszystkie transgraniczne projekty na naszym terenie wdraża Euroregion „Śląsk Cieszyński”. Nie mogę się też zgodzić z tezą, że polskie podmioty dbają, by w Polsce „było po czesku”, a w Czechach już niekoniecznie. Generalnie zasady wydatkowania transgranicznych funduszy europejskich reguluje tzw. dokument programowy, a w nim nie ma żadnych szczególnych odniesień, które nakazują stosowanie zasady dwujęzyczności. Obowiązują za to zasady, że to cel i charakter projektu decydują, na jakie języki należy tłumaczyć. Jeżeli więc robimy coś przy granicy ze Słowacją, istnieje uzasadnienie, by dodać tam jeszcze język słowacki. Ale formalne zasady, którymi mamy się kierować, w ogóle nie dotyczą tego problemu. Proszę też pamiętać, że my – jako Stowarzyszenie „Olza” – funkcjonujemy w Polsce, działamy więc zgodnie z polskim prawem. Czeskie prawo należy natomiast nasi czescy partnerzy. No, ale nie chcę w ten sposób uciekać od problemu, choć moim zdaniem nie jest tak wielki, jak się go rysuje.

Przypomnijmy, że emocje internautów wywołało niedawno otwarcie parku sensorycznego w Wędrynie, zrealizowanego z funduszy euroregionalnych, w którym miało nie być tablic z polskimi napisami.

– Ależ są! Każdy może tam pojechać i przekonać się o tym osobiście. Zanim wytoczy się działą, warto sprawdzić.

Wcześniej był za to „temat” Muzeum Wieleckiego w Gródku, w którym faktycznie napisów w języku polskim zabrakło.

– Tyle że nie jest prawdą, że opisy eksponatów stanowiły część uniijnego projektu. On dotyczył stworzenia nowej placówki i przeniesienia tam zbiorów. Natomiast nie było w nim słowa o tabliczkach z napisami.

Dlaczego?

– Bo nie były one częścią projektu. Na tym etapie samorządowcy z Gródka nie planowali ich. Napisy miały być stworzone później za pieniądze gminy. Zaraz po artykule „Głosu” poprosiłem jednak o spotkanie z czeską stroną Euroregionu, no i dzisiaj mamy dwujęzyczne napisy. Wychodzę z założenia, że nikt z nas nie jest nieomylny. A jeżeli tak, to lepiej o tym porozmawiać. Znakomita większość osób, które znam po drugiej stronie granicy, jest naprawdę otwarta. I ani razu nie zdarzyło się, by odmówiono naszej prośbie o dokonanie jakichś zmian czy uzupełnień.

Tyle że zjawisko, które opisywał prof. Kajfosz, ma tysiąc różnych przejawów. Internauci z Zaolzia mają rację pisząc o kolejnych „tego typu kwiatkach”. Na przykład Gródek zawsze będzie dla was Hrádkiem mimo że ta nazwa ma polski odpowiednik, a mieszka tam procentowo najwięcej Polaków w Republice Czeskiej.

– Nie zgadzam się, poza tym lubię rozmawiać o konkretach, a nie o często wyduwanym problemach ludzi, którzy niestety nie mają doświadczeń. Najłatwiej obrzucić błotem...

Przysię panu przekłady takich euroregionalnych „kwiatków”.

– Niech pan wysyła, proszę. Tylko prawdopodobnie odpowiem panu, że to zrobiła instytucja „x”, a tamto instytucja „y”.

To nie są wasze dokumenty?

– Nie jesteśmy przecież od tego, żeby cenzurować...

Czyli to nie wy, to inne podmioty. Ale generalnie i tak wszystko jest zgodne z przepisami i zasadami. Efekt jest taki, że Polacy na Zaolziu czują, że dostają od Polaków z Polski pstryczka i to w dodatku za unijne pieniądze.

– Powtórzę, stosowanie języka ma być dostosowane do celu projektu i co do zasady zachowujemy dwujęzyczność. Nie mogę się też zgodzić, że Polacy bardziej dbają o język czeski, a Czesi o polski mniej. G e - n e -



● Bogdan Kasperk przekonuje, że transgraniczne problemy, jakie znamy nad Olzą, wcale nie są specyficzne. Z podobnymi można się zetknąć także w innych zakątkach Europy. FOT. WITOLD KOZDÓB

●●●
Nie jest tak, że nie zdajemy sobie z czegoś sprawy czy idziemy po linii najmniejszego oporu

ralnie wszystko zależy od partnerów. Pamiętajmy też, że Euroregion ma wspierać współpracę transgraniczną i relacje dośrodkowe, a nie posługiwać się mową nienawiści. Przykładem park w Wędrynie. W tym wypadku zareagowano w sposób nadmiernie pobudliwy bez sprawdzenia stanu rzeczywistego. A w Gródku wystarczyło porozmawiać z wójttem.

Czyli problemu nie ma?

– Problemu nie byłoby wtedy, gdyby przy każdym zadaniu wszyscy mieli w tyle głowy:

„wszystko musimy zrobić w dwóch językach”. Tylko proszę pamiętać, że jednocześnie mnóstwo ludzi po polskiej i czeskiej stronie granicy kompletnie nie rozumie specyfiki naszego regionu. Regularnie tłumaczmy polskim wnioskodawcom, dlaczego muszą zamieszczać we własnych publikacjach przynajmniej skróty treści w języku czeskim. Pamiętajmy też, że Euroregion nie został powołany, aby dbać o interesy Polaków na Zaolziu, ale by dbać o rozwój współpracy polsko-czeskiej, oczywiście z maksymalnym włączeniem społeczności

polskiej na Zaolziu. Utrzymujemy więc regularne kontakty zarówno z Kongresem Polaków w RC, jak i z PZKO. Finansujemy ich projekty. Podkreślam też jeszcze raz: nie twierdząc, że nie ma problemu, ale to, za co odsądzano mnie ostatnio w Internecie od czci i wiary, to był jednak strzał kulą w płot. Nie wydaje się również, że opluwanie tych, którzy próbują coś robić, jest najsukuteczniejszym sposobem rozwiązywania problemów.

Co pan ma na myśli mówiąc o rozwiązywaniu problemów?
 – Pracujemy teraz nad nowym programem współpracy polsko-czeskiej i będziemy się starali wpisać wprost do naszych wytycznych, że projekty muszą być zgodne z przepisami dotyczącymi ochrony praw mniejszości polskiej w RC. Po drugie we współpracy m.in. z Centrum Pedagogicznym dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie chcemy jeszcze bardziej promować zasadę dwujęzyczności. Dużo intensywniej niż kiedyś współpracujemy też z Kongresem Polaków. Nie jest więc tak, że nie zdajemy sobie z czegoś sprawy czy idziemy po linii naj-

mniej oporu. Na przykład w zeszłym roku, kiedy zamykano granicę, mogliśmy powiedzieć, że to nie nasza sprawa. Stanęliśmy jednak na placu boju i okazuje się, że przysłużyliśmy się sprawie. Tyle że problemów jest wiele i są szero-kie. Dlatego należy podchodzić do nich w profesjonalny sposób. Tymczasem mam wrażenie, że Zaolziacy często nie zdają sobie sprawy z polskich realiów. A ja jakiś czas temu musiałem mocno przekonywać jedną z polskich instytucji, że miejscowe koło PZKO jest tzw. kwalifikalnym beneficjentem prawa czeskiego, czyli w sensie formalnym jest czeskim podmiotem. W Polsce często istnieje spory deficyt zrozumienia specyfiki naszego pogranicza, choć generalnie to także problem ogólnoeuropejski. Ale powtórzę raz jeszcze, że zgadzam się z tezą prof. Kajfosa. Beneficjentom transgranicznych projektów często brakuje świadomości, choć wynika to nie z ich złej woli, tylko z niewiedzy. Dla większości Polaków nasze problemy zwyczajnie nie istnieją. Zresztą polski turysta z Kielc czy Lublina z mapą Zaolzia zawierającą wyłącznie polskie nazwy zgubi się w dziesięć minut. Nie trafi do Ligotki Kameralnej, bo przecież ta nazwa po czesku brzmi zupełnie inaczej. Dlatego bronie używania języka czeskiego w niektórych materiałach, choć oczywiście dwujęzyczność jest niezwykle ważna. A generalnie podchodzę z pokorą do tego, co robię, bo wiem, jak dużo mamy jeszcze do zrobienia. ▲



PODRÓŻE MAŁE I DUŻE. Poleca Jakub Skatka /2/

Nad morzem, w Cieszynie i w Boguminie



Fot. ARC

Nie da się ukryć, że przez dłuższy czas byłem cicho. Ot, po raz kolejny w tym roku wciągnęły mnie Balkany, jednak tym razem na dłużej i bardziej na południe. Jeśli któryś z czytelników tam bywa, może spojrz na mnie łaskawszym okiem i wybaczy zaniedbanie rubryki. W końcu to niełatwa przeprawa: upały, ciężkostrawne jedzenie, kolejki na granicach... Jak tu w spokoju zasiąść do klawiatury? Powiedziałbym też na swoją obronę, że trudno pisać o Śląsku Cieszyńskim będąc poza jego granicami, ale... cóż, to niezupełnie byłaby prawda. Cieszyn ścigał mnie przez cały ten czas. Aż po Dubrowniku! Skąd się tam wziął? Wskazówka na załączonym zdjęciu. Jeśli to zbyt mało, pozostaje mi zaprosić czytelników do wspólnej podróży... W przestrzeni, ale i w czasie.

•••

Otto Wagner, austriacki architekt i urbanista, uchodzi dziś za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli wiedeńskiej secesji i ojca wiedeńskiego modernizmu. Na podstawie jego projektów wyrosły synagogi, kościoły, dworce, teatry, wille, banki i wiele innych. W tym znacznie bardziej niepozorne i często pomijane obiekty takie, jak... balustrady! W 1894 roku na potrzeby Wiedeńskiej Kolei Miejskiej Wagner zaprojektował żeliwne ogrodzenie, ukrywając w motywach słonecznika i otaczających go poręczach swoje inicjały. Wtedy wydarzyło się coś, co do dziś stanowi nierozwiązywalną (a przynajmniej wciąż nierozwiązaną) zagadkę. Balustrady, być może odlwane przez Hutę Trzyniecką, rozpieczętowały się po habsburskiej monarchii, rozpościerającej się wówczas od Transylwanii po Tyrol i od Galicji po Dalma-

cję. W efekcie mijamy je dziś jadąc tramwajem przez austriacką stolicę, zerkając na wiadukt kolejowy w drodze z krakowskiego Kleparza na Krowodrżę, opieramy się o nie wpatrując w morski błękit z dubrownickiego wybrzeża. Wreszcie, to wagnerowskie „słoneczniki” witają pociągi przyjeżdżające na dworzec w Boguminie i cieszyńskich spacerowiczów przechodzących mostkiem nad Młynówką na wysokości Celmy. Kto wie, może jeszcze w wielu innych miejscowościach dawnej austro-węgierskiej domeny lub nawet poza jej granicami stanowią dobrze znany element krajobrazu, na tyle oczywisty, że niewzbudzający refleksji przechodniów, którzy po prostu do nich przywykli.

•••

Niepozorne ogrodzenie, a stanowi symboliczny relikwiarz dawnej jedności, świadectwo powiązań europejskich narodów i państw, oczywistych w przeszłości, lecz zatartych w świadomości współczesnych. Na wiele podobnych perełek można się natknąć podróżując po świecie, jeśli uważnie się rozgląda, a podobne przykłady mnożą się bez końca. Warto potraktować je jako okazję do namysłu. Jakże często przechodzimy obojętnie obok obiektów, mających przecież olbrzymią wartość: historyczną, symboliczną, artystyczną, stanowiących okazję do pięknej opowieści i głębszej refleksji, które przez niewiedzę lub

niewrażliwość zupełnie pomijamy! Gdzieś daleko szukamy inspiracji, a na swoim podwórku mijamy je bezwiednie każdego dnia.

•••

Sezon wakacyjny w wielu krajach okazał się silniejszy od pandemii, pootwierały więc swoje granice na turystów. Aż żal nie skrzeszać! Wiele z nas pakuje swój dobytek i wyjeżdża w świat, by opalić się w południowym słońcu, powspinać w Alpach, najeść

egzotycznych specjalów... Co bądź i gdzie bądź – wszak zagraniczni hotelarze już dawno pościelili łóżka, a restauratorzy rozgrzali patelnie. Dom, szkoła, praca zostają gdzieś z tyłu, a na horyzoncie rozpościera się błoga perspektywa wypoczynku. I słusznie! Odrobina relaksu każdemu się przyda. Pozostawmy jednak turystami czujnymi, wrażliwymi na piękno i... Nie zapominajmy o Cieszynie, bo nigdy nie wiemy, jak daleko stąd może nas dopaść.

▲



DEKA-GRA-MERON UŚMIECHÓW

Dziennik pandemiczny

Dzień czwarty – Opowieść czwarta

Tajemnica Kambiry

Osiem osób

W poprzednim odcinku („Detektyw”): Detektyw przybył do Biskopców, by rozwiązać zagadkę znikających pokoi w Klubie Kambira. Luksusowy budynek otwarto dwa lata temu na obrzeżach miasta. Na początku mieszkańcy sprzeciwiali się budowie klubu, ale obecnie większość pracuje bezpośrednio lub pośrednio dla milionera Josha. Detektyw rozpoczął dochodzenie od zwiedzenia miasta. Pokonał drogę, jaką muszą przejść wszyscy goście... od małego szarego domku, który pełni funkcję recepcji, aż do kłádki – przez wydrążone w ziemi kanały i strumyk.

•••

Kartaga przygotowywała drinki na dole, a gdy chciała uchylić magnetyczne okno nad zlewem, okazało się, że od gruntu dzieli ją około trzydziestu metrów. Miała świadomość tego, iż obecnie znajduje się na piętrze czwartym. Nieco zmieszana zamknęła okno w pośpiechu i wróciła do robienia drinków. Na początku uznała, iż aromat wszechobecnego alkoholu działa podobnie jak zjawisko biernego palenia, lecz gdy otworzyła drzwi, by podać gotowe drinki, okazało się, że zamiast windy w górę miała do dyspozycji wyłącznie opcję „down”. Savelot korzystający z łazienki zdziwił się, gdy po umyciu twarzy wyszedł o dwa poziomy niżżej. Rozejrzał się w nadziei, że Elajza nadal czeka pod drzwiami. Byli bowiem umówieni, że do głównej sali wrócą razem. Elajza nato-

miast odrywając wzrok od ekranu swojego nadajnika zdziwiła się, gdy z toalety wyszedł nieznaną jej człowiek w koszulce z napisem na plecach „obsługa techniczna”. Rodenast pojawił się na imprezie zupełnie przypadkowo. Na lotnisku pomagał Rino – właścicielowi znanej marki odzieżowej Rino Gosti. Podczas transportu drogocennych walizek doszło do usterki ciągu walizkomatów. Rodenast widząc co dzieje się w hali odlotów bez wahania podstał własne barczyste ciało, by ratować majątek człowieka, którego podziwiał cały świat. Wtedy Rino zaproponował mu wspólną podróż odrzutowcem do Biskopców. Procedurę przyjmowania kandydatów do klubu Kambira była wprawdzie skomplikowana, ale Rino miał znaczący wpływ na dochody całej firmy. Wejściówkę dla Rodenasta załatwił dosłownie w pięć minut. Kaskada pracowała w kuchni. Klub Kambira stał się dla niej prawdziwym domem. Młoda dziewczyna Kaskada została wychowana w niedalekim sierocinicy. Wedle dokumentacji, którą potajemnie przejrzała w przeddzień osiągnięcia pełnoletności, jej rodzice pochodzili z Biskopców. Gdy dotarła do miasta, nie zastała nikogo. W klubie poszukiwali wtedy pomocy kuchennej. Jej życie uległo totalnej degradacji. Nie miała pomysłu na życie. Chociaż w Biskopcach nie odnalazła nikogo, kto mógłby jej pomóc w odzyskaniu tożsamości, czuła, że to miejsce musi potraktować jak przeznaczenie... znak, dzięki któremu wszystko wróci do normy. Z Zuluatem nie było kontaktu. Obecny, lecz duchowo gdzieś

bardzo daleko. W jego krwi nie wykryto żadnych, nawet śladowych ilości narkotyków. Te substancje można dziś zdobyć dosłownie wszędzie. Czasami zdarza się, że podane nieświadomie działają przez wiele godzin, a nawet dni. Lecz Zuluat był czysty. Pomimo tego cały wieczór spędził w szatni. Znajomi zachęcali go do wzięcia udziału w zabawie, ale on wpatrywał się w jeden punkt na ścianie pomalowanej kremową, lekko pistacjową farbą fasadową. Taki kolor zapewniał neutralność płciową oraz emocjonalną. Pobudzonych gości uspokajał, a nowicjuszy wprowadzał w stan odpowiedniej gotowości do całonocnej zabawy. Abart pamiętał najlepiej, gdyż całą noc spędził w ogrodzie i jako jedyny obserwował poruszającą się budynek. Bardziej skupiał wzrok na basenie i na dziewczynach w bikini, ale Abart od dziecka był doskonałym tropicielem i takie zjawiska, jakie miały miejsce w Biskopcach, nie mogły uniknąć jego uwadze.

Na miejscu Detektyw zastał osiem osób. Każda z nich przedstawiła inną wersję znikających pokoi. Przede wszystkim zaś nikt nie czuł się odpowiedzialny za zjawisko ocieplające się o nienormalność. Nikt nie myśli o zjawiskach nadprzyrodzonych, ale gdy poruszają się ściany, okna, drzwi, a nawet całe pokoje, jak miało to miejsce w Biskopcach, na myśl nasuwa się tylko jedno pytanie. Kto lub co odpowiada za rozsądę pomieszczeń? Dosłownie, gdyż liczba pokoi zgodna jest z dostępną dokumentacją techniczną. Przestrzeń wewnątrz budynku została nieco

zmieniona, ale objętość oraz zawartość nie uległa znacznemu, ani nie skradziono prywatnej własności.

Osiem osób nadal przebywa w budynku. Każda oddzielnie, lecz wykonują one synchroniczne ruchy dookoła przydzielonych wcześniej pokoi. Detektyw zwrócił uwagę na Kaskadę, która jako jedyna podnosiła ręce i od czasu do czasu wkładała palec do ust, by osiągnąć uczucie chłodu. To odruch. Człowieczeństwo wykraczające poza wszelkie formy żywe i nieżywe w całym wszechświecie. Poparzony palec, my ludzie, wkładamy do ust, by nie czuć bólu. Nikt tego nie uczy, nie wpaja, nie tłumaczy tego nikt we wczesnej fazie rozwoju, a jednak wykonujemy ten gest mimowolnie. Czy zatem Kaskada nadal gotowała potrawy dla gości znajdując się na innym piętrze z dala od kuchni? Osiem osób poruszających się w podobny sposób w miejscu, gdzie kiedyś wybudowano nowoczesny klub Kambira, wizytówkę milionera Josha. Detektyw przygląda się uważnie osobom poruszającym się na obrzeżach miasta. Goście i pracownicy nieczym w letargu bawią się w nieistniejącym klubie. Ich zachowanie budzi niepokój.

W Biskopcach zapadła noc. Pierwsza noc od zniknięcia klubu Kambira. Miasteczko pochłonęła cisza.

cdn.

Bo Co



pre-teksty i kon-teksty /173/



Krzysztof Łęcki

Wyobraźmy sobie

Eksperyment myślowy można sobie wyobrazić na różne sposoby. Chociażby jako próbę odpowiedzi na zupełnie prościutkie pytanie – co by było, gdyby? Jedną z form tego rodzaju eksperymentu są w oczywisty sposób tzw. historie alternatywne. Często zaczątkiem pisania takich niespełnionych w rzeczywistości historii są wielkie bitwy, które – jak się przyjmuje – stały się przełomem w dziejach świata.

I

Co by było, gdyby Persowie zwyciężyli Greków pod Maratonem w 490 p.n.e.? Albo gdyby ci sami Persowie dekadę później zwyciężyli Hellenów pod Salaminą? Jak potoczyłyby się wówczas losy Starego Kontynentu? A gdyby wojska chrześcijańskiej koalicji przegrały z potęgą Osmańską pod Lepanto w 1571 roku? No właśnie, jak wyglądałaby Europa dzisiaj, gdyby od wieków dominującą religią na jej ziemiach był islam? To jeden rodzaj pytań. Niekiedy – nieco inaczej – wybitni historycy powołują się na wskazywanie kilku „punktów zwrotnych”, które decydująco wpłynęły na ostateczne losy długoletniego konfliktu. A gdyby w punkcie zwrotnym akcja potoczyła się inaczej, to... Tak kombinował historyk Ian Kershaw przedstawiając punkty zwrotne II wojny światowej. Zdarza się także, że dziejopis w jakimś studium przeszacowuje szanse sympatycznej mu strony konfliktu, która, gdyby tylko podjęła takie, a nie inne działania, to... No właśnie... Tak właśnie uczynił Jerzy Łojek w szkicu poświęconym szansom powstania listopadowego. Pomińmy tu – z oczywistych powodów – przypadek taki, jaki odnotował generał Heinz Guderian, opisując świat Adolfa Hitlera: „Miał on szczególne wyobrażenie o świecie, a każdy fakt winien był pasować do tego wymaganego obrazu. Świat musiał być takim, jakim on chciał go widzieć, ale w gruncie rzeczy był to obraz całkiem innego świata”. Dobrze, że nie wszyscy ludzie dotknęli takim syndromem jak Führer, mają podobną do jego, moc sprawczą.

II

Tyle o rzeczywistej historii i rysowanych dla niej kontr-histerycznych alternatywach. Ale przebież zadane na wstępie pytanie – co by było, gdyby? – nie jest domeną zawodowych dziejopisów. Próbuje poszerzyć granice rozumienia świata społeczeństwa dziedzinie, ale także ludzi czynie, do których zaliczał Saint-Simon, o specjalistów w jakiejś pożytecznej dla społeczeństwa dziedzinie, ale także ludzi czynu, do których zaliczał Saint-Simon zarówno hutników, jak bankierów, grabarzy i wielu innych. Uznał, że gdyby tak się stało, to oznaczałoby to dla Francji regres cywilizacyjny. A gdyby – fantazjował dalej Saint-Simon – Francję spotkała taka katastrofa, że utraciłaby nagle wszystkich swoich swoich książąt krwi, wszystkich dostojników dworu, wszystkich ministrów i radców stanu, wszystkich marszałków,

arcybiskupów, kardynałów, urzędników ministerialnych itd., to... „Takie wydarzenia zmartwiłyby Francuzów, ponieważ będąc dobrymi ludźmi nie potrafiliby patrzeć obojętnie na zniknięcie tak wielkiej liczby swych rodaków. Ale ta utrata trzydziestu tysięcy osób, uchodzących za najważniejsze w państwie, sprawiłaby im przykrość tylko z czysto uczuciowego punktu widzenia”.

III

Fantazjowali w taki czy inny sposób nie tylko myśliciele sprzed wieków. Zdarzają się takie przypadki także wśród współczesnych uczonych. Ba, dla wielu z nich są chyba stałą pokusą. I tak np. socjolog Edmund Wnuk-Lipiński napisał dwie książki pod tym samym tytułem – „Rozpad połowiczny”. Jedną z nich to dzieło stricte naukowe, druga – to powieść SF. Inny socjolog, Steven Lukes napisał powieść „Niezwykle oświecenie profesora Caritata”. Uznał widocznie, że gdy idzie o pewne uczone kwestie, to warto z jakichś powodów wyjść poza czysto naukową narrację. Lukes nawiązuje w swej powieści do motywów Woltera i Jonathana Swifta, a mój uniwersytecki kolega, Marek Migalski w swej najnowszej powieści „Nieśmiertelnicy” twórczo rozwija inny pomysł Swifta (i zresztą nie tylko jego) o starym marzeniu ludzkości, jakim jest nieśmiertelność, a przynajmniej trwałe zatrzymanie procesu starzenia się. Oczywiście, to ostatnie rozumieć można na wiele sposobów („W pewnym wieku kobieta powinna ostatecznie ustalić, ile ma lat, i tego się trzymać” – to Maria Czuba-szek; „I mieć wciąż dwadzieścia lat” – to słowa piosenki).

IV

W zasadzie można oczywiście przyjąć, że jeśli nawet nie cała literatura piękna jest myślowym eksperymentem, to z pewnością niektóre powieści wywiązują się z zadania bycia nim lepiej niż inne. Do głowy przychodzą mi myślowe eksperymenty rozgrywane się na małej wyspach (William Golding, „Władca much”), w Oranie (Albert Camus, „Dżuma”), na odległym kontynencie, który czeka na katastrofę, jaka obejmie za chwilę cały glob (Nevil Shute „Ostatni brzeg”). Wariantów jest bez liku – i dotyczyć mogą nawet sytuacji tak mikrej, jak małżeńska rozmowa (Eugene Ionesco, „Lysa śpiewaczka”). Osadzeni w polskich realiach „Nieśmiertelnicy” Migalskiego to wciągająca powieść, lektura nie tylko na wakacje – to eksperyment myślowy, z serii „co by było, gdyby?”. Nie będę spoilerował. Nieśmiertelność to efekt globalnej epidemii, ale w centrum uwagi autora pozostaje Polska. Dodam jeszcze tylko, że „Nieśmiertelnicy” – jak w opowiadaniu Jorge Luisa Borges czy u samego Swifta – oczywiście mogą w szczególnych okolicznościach stracić życie. I jeszcze to, że choć Migalski jest politologiem, to kontekstów innych niż politycznych też daje się wyczytać w powieści wiele. Tak, „nieśmiertelność” może stać się koszmarem...

V

„Nieśmiertelników” wręczył mi Marek na jednym z naszych winnych („wszyscy jesteśmy winni” – twierdził któryś z egzystencjalistów) spotkań z taką dedykacją: „Krzyżkowi, z życzeniami udanej/przyjemnej śmiertelności”. No cóż, pozostaje... Life is short, drink wine! ▲

STROJE REGIONALNE /7/



„Tradycje i zwyczaje regionu GO!”

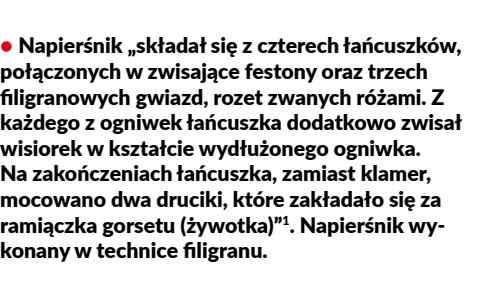
Strój cieszyński



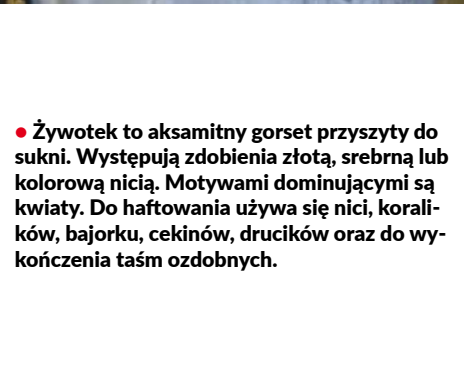
● Stój cieszyński panny z okolic Cieszyna, który składa się z: kabotki, sukni z żywotkiem, zopaski, przeposki, botków



● Panny charakteryzowały się włosami zaczesanymi do góry i długim warkoczem ozdobionym na końcu wstążką. Kobiety zamężne nosiły czepce.



● Napierśnik „składał się z czterech łańcuszków, połączonych w zwisające festony oraz trzech filigranowych gwiazd, rozet zwanych różami. Z każdego z ogniwek łańcuszka dodatkowo zwisał wisior w kształcie wydłużonego ogniwa. Na zakończeniach łańcuszka, zamiast klamer, mocowano dwa druciki, które zakładało się za ramiączka gorsetu (żywotka)”. Napierśnik wykonany w technice filigranu.



● Żywotek to aksamitny gorset przyszyty do sukni. Występują zdobienia złota, srebrna lub kolorową nicią. Motywami dominującymi są kwiaty. Do haftowania używa się nici, korallków, bajorków, cekinów, drucików oraz do wykończenia taśm ozdobnych.



¹ Maria Lipa-Kuczyńska, Anna Grabińska-Szczęśniak „Ozdoby szykownych prababek”, Bytom 2011
² Małgorzata Kiereś, Grzegorz Studnicki „Strój cieszyński”, Bielsko-Biała 2014



Tajemnica twierdzy szyfrów

Sobota 10 lipca, godz. 21.00



PIĄTEK 9 LIPCA

7.00 Wojciech Cejrowski - bosy przez świat. Poganiacz słoni **7.30** Pytanie na śniadanie **10.45** Panorama **10.55** Pytanie na śniadanie **11.30** Ja to mam szczęście! **12.00** Wiadomości **12.15** Australia Express **12.35** Ja wam pokażę! (s.) **14.15** Izrael zaczął się w Polsce **15.15** W kotle historii. Zamach Majowy. Strzały i restauracje w Krakowie **15.45** Czas pieniądza. Bankomat i karta **16.05** Bajki naszych rodziców. Olimpiada Bolka i Lolka. Żeglarsstwo **16.15** Bajki naszych rodziców. Reksio. Reksio i kruk **16.30** Rodzinka.pl. Razem czy osobno **17.00** Teleexpress **17.20** Polonia jest kobietą **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Ja to mam szczęście! (s.) **18.50** Przystanek Ameryka **19.10** Olá Polonia **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.15** Przysłań. Spóźnieni kochankowie **21.10** Centralne Biuro Humoru **22.05** Polonia 24 **22.35** Rodzina Polanieckich.

SOBOTA 10 LIPCA

6.00 Polonia 24 **6.30** Australia Express **6.50** Turystyczna jazda **7.05** Giganci historii. Marian Hemar i jego epoka **7.55** Pytanie na śniadanie **11.10** „Ja to mam szczęście!” - ulubione skecze **11.25** Wakacje z duchami. Na zamku straszy **12.35** Wielkie rodziny (telenowela) **13.25** The Voice of Poland II. Przesłuchania w ciemno. Podlasie **14.25** The Voice of Poland II. Przesłuchania w ciemno. Łódzkie **15.25** Okrasa łamie przepisy. Potrawy z młodej kapusty **16.00** Kulturalni PL **17.00** Teleexpress **17.20** Ja wam pokażę! (s.) **18.10** I Festiwal Trójmorza Via Dukt - koncert **19.00** Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej **20.15** Wiadomości, sport, pogoda **21.00** Tajemnica twierdzy szyfrów **21.50** The Voice of Poland II. Przesłuchania w ciemno. Zachodniopomorskie **22.50** The Voice of Poland II. Przesłuchania w ciemno. Dolnośląskie **23.50** Lajk!

NIEDZIELA 13 LIPCA

6.00 Hity wszech czasów **7.00** Czarne chmury. Krwawe swaty **7.55** Pytanie na śniadanie **11.05** Pasterz. Kapłan na trudne czasy **11.25** Ziarno. Kraków 5 **11.55** Między ziemią a niebem **12.00** Aniol Pański **12.15** Między ziemią a niebem **12.50** Słowo na niedzielę **13.00** Transmisja mszy świętej z sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Świebodzinie **14.15** Czarne chmury. Zawieś **15.15** Fajna Polska. Pojezierze Augustowskie **16.05** Leśniczówka (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Ja wam pokażę! (s.) **18.10** Kabaretomania cy (pr. roz.) **19.10** KabareTOP Story **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójka - 2021. Świnoujście **21.20** Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójka - 2021. Świnoujście **22.25** U Pana Boga w ogródku **23.15** Fajna Polska. Pojezierze Augustowskie **01.10** Ja wam pokażę!

PONIEDZIAŁEK 12 LIPCA

6.00 Słownik polsko@polski **6.30** Jak budowała się cerkiew...? **6.50** Rok 1981. Kalendarium **7.00** Kuchnia polskich Żydów. Statuty, kobiety i bankierzy **7.30** Pytanie na śniadanie **7.55** Pytanie na śniadanie **10.45** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.30** Ja to mam szczęście! (s.) **12.00** Wiadomości **12.15** W obiektywie Polonii. Wschód **19.30** Bull **22.05** Polonia 24 **22.35** Muzyka, taniec, zabawa **23.30** Rodzinka.pl (s.)

ku **14.20** Kulturalni PL **15.20** Okrasa łamie przepisy. Kwiaty czarnego bzu **15.50** Zagadki zwierzogromadki. Bor-suki **16.05** Figu Migu. Pojazdy **16.15** ABC Rytmiki. Zakrecona Pani Żyrafa i jej gama **16.20** Halo halo! Zagubiona literka O **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Słownik polsko@polski **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Ja to mam szczęście! (s.) **18.50** Wielcy polscy wynalazcy w II Rzeczypospolitej. Jerzy Dąbrowski **19.00** Wielcy polscy wynalazcy w II Rzeczypospolitej. Stanisław Ulam **19.15** Rzecz Polska. Mebloscianka Kowalskich **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Lekkie kino letnie. Straszny sen Dździusia Górkiewicza **22.05** Polonia 24 **22.35** Polski Londyn **23.30** Rodzinka.pl (s.).

WTOREK 13 LIPCA

6.00 Polonia 24 **6.30** Pożyteczni.pl **7.00** Okrasa łamie przepisy. Kwiaty czarnego bzu **7.30** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad? Tagliatelle z krewetkami **11.30** Ja to mam szczęście! (s.) **12.00** Wiadomości **12.15** Polonia jest kobietą **12.45** Rodzina Polanieckich. Powrót **14.15** Polski Londyn **15.20** Okrasa łamie przepisy. W tatarskim kociołku **15.50** Przyjaciele Misia i Margolci **16.15** Zwierzaki Czytali. Szym - szko - spływy **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Zakochaj się w Polsce. Kock **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Ja to mam szczęście! (s.) **18.50** Nad Niemnem **19.10** Studio Lwów **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Ojciec Mateusz 2 (s.) **22.05** Polonia 24 **22.35** Ocaleni **23.30** Rodzinka.pl (s.).

ŚRODA 14 LIPCA

6.30 Korona królów **7.00** Rączka gotuje **7.30** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad? Flaczki z rydłów **11.30** Ja to mam szczęście! (s.) **12.00** Wiadomości **12.15** Nad Niemnem **12.35** Ojciec Mateusz 2 (s.) **14.20** Giganci historii. Świat w czasach Chrystusa **15.10** Rzecz. Polska. Mebloscianka Kowalskich **15.25** Kuchnia polskich Żydów. Statuty, kobiety i bankierzy **15.50** Animowanki. Agatka. Agatka i Cukrojad **16.10** Nela Mała Reporterka. Spotkania z morskimi żółwiami **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Olimpijczycy. Anita Włodarczyk **17.30** Olimpijczycy. Justyna Święty-Ersetic **17.50** Gra słów. Krzyżówka (krzyżówka) **18.20** Ja to mam szczęście! (s.) **18.50** Kierunek Zachód **19.10** Magazyn z Wypis **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Ranczo 5. Amerykańska baza **22.05** Polonia 24 **22.35** Fajna Polska. Pojezierze Augustowskie **23.30** Rodzinka.pl (s.).

CZWARTEK 15 LIPCA

6.00 Polonia 24 **6.30** Korona królów **7.00** W kotle historii. Górny Śląsk. Buchty i karminalde **7.30** Pytanie na śniadanie - pobudkajdzie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad? Zupa z dyni **11.30** Ja to mam szczęście! (s.) **12.00** Wiadomości **12.15** Studio Lwów **12.35** Ranczo 5. Amerykańska baza **13.25** Ranczo 5. Człowiek z Rio **14.20** Muzyka, taniec, zabawa **15.20** Rączka gotuje **15.50** Al-chemik. Presja **16.05** Nieziemscy. Słodka afera **16.20** Licz na Wiktora. Cyfra 9 **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Wojciech Cejrowski - bosy przez świat. Łódka pana Makarona **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Ja to mam szczęście! (s.) **18.50** Wilnoteka **19.10** W obiektywie Polonii. Wschód **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Pit-Bull **22.05** Polonia 24 **22.35** Muzyka, taniec, zabawa **23.30** Rodzinka.pl (s.)

Norwid bohaterem matury na Litwie

W zeszłym tygodniu maturzyści w polskich szkołach na Litwie przystąpili do egzaminu z języka polskiego. – Bardzo zaskoczyło mnie, że tak duża część egzaminu była skoncentrowana na twórczości Cypriana Kamila Norwida. To nie jest autor, któremu poświęca się zbyt wiele miejsca w programie szkolnym – mówi Kamila Zujewicz, tegoroczna maturzystka z Gimnazjum im. św. Jana Pawła II w Wilnie. Norwida na tegorocznej maturze było rzeczywiście sporo. W pierwszej części, która dotyczyła rozumienia tekstu, uczniowie mogli wybrać dwa warianty: tekst Piotra Jaroszyńskiego poświęcony życiu i twórczości poety lub... utwór Norwida – „Moja piosenka (II)”. Ale to jeszcze nie wszystko. Z twórczością wieszczą doskonale korespondowały również tematy prac pisemnych.



• Matura z języka polskiego nie jest na Litwie obowiązkowa, jest zdawana wyłącznie na poziomie szkolnym. Fot. MARIAN PALUSZKIEWICZ

wywała się zbyt dużo, gdyż wcześniej włożyła bardzo dużo pracy w przygotowania do olimpiady z języka polskiego, w której zajęła 1. miejsce, zarówno w eliminacjach wileńskich, jak i ogólnolitevskich i po prostu nie musiała się uczyć do matury.

Zgodnie z informacjami, jakie przekazała Narodowa Agencja Oświaty, egzamin z języka polskiego wybrało w tym roku 741 maturzystów. Przypomnijmy, że nie jest to egzamin obowiązkowy i jest zdawany wyłącznie na poziomie szkolnym, a wyniki z tego egzaminu nie są też uwzględniane podczas rekrutacji na litewskie uczelnie. – Myślę, że to, czy ten egzamin daje nam dodatkowe możliwości, czy nie, nie powinno być decydującym kryterium w podjęciu do niego. Niezależnie od egzaminów wstępnych język ojczysty po prostu trzeba znać. Dorosli lubią mówić, że my jako młode pokolenie jesteśmy kosmopolitami i nie dbamy o to, ale uważam, że większość moich rówieśników dba o zachowanie polskości, dlatego konieczność zdawania tego egzaminu, niezależnie od jego statusu, nie budziła w nas żadnych wątpliwości – podkreśla maturzystka.

O tym, że zmiana statusu egzaminu jest konieczna, przekonani są natomiast nauczyciele. – Na pewno łatwiej byłoby zmotywować uczniów do nauki, gdyby egzamin z polskiego miał znaczenie przy ich dostawaniu się na studia. W takiej sytuacji jak obecnie najczęściej wszystkie swoje siły maturzysta przerzuca na język litewski czy matematykę, gdyż wie, że od tych egzaminów zależy jego przyszłość. Niestety, uczniowie nie czują dostatecznie rangi języka polskiego i rzutuje to na ich pracę – mówi Slavinskienė.

Nie oznacza to jednak, że do nauki polskiego nie można zmotywować uczniów. W Gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego nie ma problemów np. z zachęceniem uczniów do udziału w olimpiadzie z języka polskiego. W tym roku w eliminacjach wileńskich olimpiady polonistycznej wzięło udział aż sześciu uczestników z „Kraszewskiego”. – Ja sama jestem olimpijką, więc staram się zachęcać moich uczniów do udziału w olimpiadzie z języka polskiego. Miejsce

zajęte na olimpiadzie jest dodatkowo punktowane przy rekrutacji na studia, więc o motywację uczniów jest znacznie łatwiej – twierdzi nauczycielka.

Renata Slavinskienė zachęca również uczniów do udziału w innych konkursach. To właśnie jej uczennica, Natalia Rutkowska, wygrała Konkurs Norwidowski „Kuriera Wileńskiego”. – Tego rodzaju konkursów, tak naprawdę, bardzo brakuje. W tym przypadku formuła konkursu bardzo odpowiadała mojej uczennicy. Musiała naprawdę dużo poczytać, by zebrać potrzebne informacje, bardzo dużo nauczyła się opracowując odpowiedzi na konkursowe pytania. Niestety, takich inicjatyw bardzo brakuje – podkreśla nauczycielka.

Polonistki zwracają uwagę jeszcze na jeden aspekt, w którym poważne podejście do języka ojczystego po prostu się opłaca. – W przypadku egzaminu z polskiego obowiązują nieco inne kryteria niż przy języku litewskim, gdzie trzeba się wykazać przede wszystkim znajomością literatury, wiedzą o konkretnych twórcach i poprawnością języka. Kompetencje, którymi trzeba się wykazać podczas matury z polskiego, są bardzo ogólne. Nie trzeba znać konkretnego autora. Dotyczą one rozumienia poleceń, umiejętności argumentowania, budowania wypowiedzi. To przydaje się również na innych egzaminach – zauważa Danuta Szejnicka, przewodnicząca Stowarzyszenia Polonistów na Litwie.

Jako przykład Szejnicka podaje tegoroczny egzamin z języka angielskiego. – W tym roku na angielskim maturzyści mieli napisać rozważania, w których wskazać argumenty za i przeciw, a nie, jak w poprzednich latach – napisać esej opiniotwórczy. Okazało się, że dla wielu uczniów, nawet najlepszych litewskich szkół, było to poważną trudnością. Problemem nie był sam język, ale umiejętność konstruowania tego rodzaju wypowiedzi. Myślę, że akurat w tym przypadku kompetencje zdobyte podczas lekcji polskiego okazały się bardzo przydatne, bo dokładnie w ten sposób uczymy pisać rozprawki – zauważa Szejnicka.

Ilona Lewandowska
/„Kurier Wileński”/LITWA

S P O R T

HUBERT HURKACZ DZIŚ WALCZY O FINAŁ WIMBLEDONU

Polska tenisowa ofensywa

To nie bajka, ale piękna rzeczywistość! Hubert Hurkacz pokonał w ćwierćfinale Wimbledonu legendarnego Szwajcara Rogera Federera w trzech setach 6:3, 7:6, 6:0, awansując do piątkowego półfinału wielkoszlemowego turnieju w Londynie. O miejsce w finale Polak powalczy dziś z Włochem Matteo Berrettinim.

Janusz Bittmar

Dla Huberta Hurkacza to największy sukces w karierze, który już teraz, na etapie półfinału, zapewni mu awans do elitarniej 10 rankingu ATP. W człowej dziesiątce rankingu znajduje się tymczasem dzisiejszy rywal Polaka, 25-letni Matteo Berrettini, który w ćwierćfinale odprawił Felixa Augera-Aliassime wygrywając 3:1. Obaj półfinaliści spotkali się w karierze dwukrotnie. Za każdym razem pojedynek odbył się na twardych kortach, a bilans wynosi 1:1. Trzy lata temu w kwalifikacjach Australian Open ze zwycięstwą radował się Włoch, dwa lata temu górą był Hurkacz – wygrywając mecz I rundy turnieju ATP w Miami. Triumfator tej pary trafił w finale na zwycięzcę pojedynku pomiędzy Serbem Novakiem Djokovicem a Kanadyjczykiem Denisem Shapovalowem.

Hurkacz: Marzenia się spełniają

Nie wiem, co powiedzieć. To było coś wyjątkowego. Jako dziecko chciałem zagrać z Rogerem Federerem. Nie spodziewałem się, że go pokonam. Szczególnie na korcie centralnym Wimbledonu. Marzenia się spełniają – stwierdził polski tenisista. Za sprawą Huberta Hurkacza głośno zrobiło się również o polskim męskim tenisie, ostatnio karty na światowych kortach rozdawały bowiem wyłącznie panie – Iga Świątek i Magda Linette. Pochodzący z Wrocławia 24-latek po Wimbledonie zostanie z dużym prawdopodobieństwem najwyżej rozstawionym polskim zawodnikiem w drabince ATP. W historycznych statystykach pokona nie tylko Jerzego Janowicza, który w 2013 roku też awansował do półfinału Wimbledonu, co dało mu wówczas 14. miejsce w rankingu ATP, ale także legendarnego Wojciecha Fibaka (10. miejsce w lipcu 1977).



• Hubert Hurkacz dziś zmierzy się z Włochem Matteo Berrettinim. Stawką finał Wimbledonu. Fot. ATP Tour

Ćwierćfinałowa walka Hurkacza z Federerem trzymała w napięciu tylko w pierwszych dwóch setach. W trzecim secie legendarny Szwajcar kompletnie się rozkleił, hipnotyzując tylko tablicę świetlną. Takiego nokautu nikt się nie spodziewał, tym bardziej, że Federer jeszcze nigdy w karierze nie przegrał w Wimbledonie seta do zera.

Zazwyczaj to on rozdawał karty, gromiąc przeciwników, o czym świadczy osiem zdobytych tytułów w tym najbardziej prestiżowym turnieju planety. W środę zabrakło mu antidotum na świetny, agresywny tenis Hurkacza. Jeśli to spotkanie oglądał Matteo Berrettini, w nocy z czwartku na piątek nie zmużył oka.

Federer: Nie wiem, co będzie dalej

Roger Federer w sierpniu skończy 40 lat. Jest ostatnim Mohikaninem tenisa starej szkoły, ale nie lubi się poddawać. W środę musiał jednak uznać wyższość Huberta Hurkacza, z którym przegrał po raz pierwszy w karierze i w dodatku na ulubionej londyńskiej trawie. – Sądziłem, że mam dobrą szansę na wejście w mecz. Czuję, że jeśli utrzymam podanie, to zyskam szansę przy drugim serwisie rywała i dobrze poradzę sobie w wymianach oraz poprowadzę je po swojej myśli. Ale miałem kłopoty już na wczesnym etapie pierwszego seta. Czuję, że nie mogę złapać rytmu przy własnym podaniu. Stawiałem siebie w zbyt wielu trudnych sytuacjach i nie wykorzystywałem swoich szans – skomentował Federer przyczyn swojej porażki. W swojej ocenie skomentował również polskiego bohatera. – Było mi ciężko. Te ostatnie kilka gemów, kiedy czujesz, że już tego nie odrobisz. Nie jestem zbytbytno przyzwyczajony do takiej sytuacji, zwłaszcza tutaj. Publiczność była niesamowita, owacja była fantastyczna. Kocham to. Dlatego wciąż gram. Miło było dziś widzieć pełne trybuny.

Niestety, osoby na nich zasiadające obejrzały moją porażkę w trzech setach. Jestem bardzo wdzięczny za całe wsparcie, które otrzymałem tu przez te wszystkie lata. Dziś znów było wyjątkowo, ale Hubert zagrał naprawdę świetnie. Padło też jedno bardzo trudne pytanie o dalszą przyszłość Federera w tenisowym peletonie. – Naprawdę nie wiem, czy to był mój ostatni występ w Londynie – stwierdził na gorąco Szwajcar przed kamerami stacji Eurosport. – Muszę to wszystko przemyśleć. Moim celem zawsze było zagrać jeszcze jednego Wimbledonu. Pierwotnie dotyczyło to poprzedniego roku. To się nie wydarzyło, a poza tym przyszła pandemia. Udało mi się w tym sezonie i bardzo się z tego cieszę. Teraz turniej się skończył, więc musimy usiąść i omówić to na spokojnie. Z pewnością muszę być lepszym graczem, jeśli chcę się bardziej liczyć w rywalizacji na najwyższym poziomie. Lepsi zawodnicy, jak Hurkacz tutaj czy Felix Auger-Aliassime w Halle, przypominają ci o tym – podsumował.

Anglia czy Włochy, oto jest pytanie

W piłkarskich mistrzostwach Europy emocje sięgają zenitu. W niedzielę o godzinie 21.00 na Wembley o złoty medal EURO 2020 zagrają reprezentacje Włoch i Anglii.

Włosi na drodze do finału wyeliminowali w karnych Hiszpanię, rzut karny zaważył też na

losach półfinałowego pojedynku pomiędzy Anglikami i Duńczykami. W dogrywce właśnie z kontrowersyjnej „jedenastki” zapewnił zwycięstwo Anglikom napastnik Harry Kane, który najpierw uderzył kiepsko, ale z dobitki już nie spudłował. Gdyby losy tego karnego potoczyły się

inaczej, Kane musiałby z dużym prawdopodobieństwem wymienić grować do innego państwa.

Teraz pozostaje już tylko jedna niewiadoma: Anglia czy Włochy? Na pewno w niedzielny wieczór zapowiada się fantastyczne spotkanie.

(jb)

Bieg na Alfredziok

To propozycja dla tych, którzy mają dosyć biegów po płaskich terenach. W sobotę o 10.00 z Sałajki w łomnej Górnej wystartuje 2. Bieg na Alfredziok. Trasa o długości 4,9 km z przewyższeniami rzędu 440 m powiedzie na szczyt o wys. 1021 m n.p.m. na grzbiecie pomiędzy Małym i Wielkim Połomem.

– Przebiec lub przejść może ja każdy – zachęcają organizatorzy. Rejestracja uczestników rozpocznie się już o godz. 9.15 na parkingu przy przystanku łonna basen. Wpisowe to 50 koron lub 10 zł. Jak podają organizatorzy, w cenie jest napój i „słodki drzisz”. Z miejsca startu o godz. 9.45 odjeżdża samochód, który przetransportuje na szczyt plecaki uczestników. Bieg rozpocznie się o godz. 10.00, po zdobyciu Alfredzioka grupa sportowców uda się spacerem do schroniska za osadą Gruszką, tam z kolei będzie miało miejsce ogłoszenie wyników oraz after party (impreza z ogniskiem, warto spakować do plecaka prowinant). – Chcesz zagrozić kity, zapociec się pod pazuchom a być u drugiego biegu na Alfredziok? Toż nie kómbinuj a przódz w sobotę dopodędnia do Sałajki! – zachęca organizator imprezy Jakub Vacovsky.

(szb)

Konkurs EURO 2020



Fot. ARC

To już koniec naszej zabawy w ramach piłkarskich mistrzostw Europy. W zeszłym tygodniu konkursowe pytanie dotyczyło udziału Polaków w mistrzostwach Europy 2016, a dokładnie fazy, do której dotarli wówczas podopieczni Adama Nawatki. Prawidłowa odpowiedź brzmi: ćwierćfinał. Biało-czerwoni po walce przegrali z Portugalią w serii rzutów karnych 3:5.

Szczęście uśmiechnęło się do Władysława Maślanki. Oficjalna piłka EURO 2020 do odbioru w redakcji „Głosu”, ul. Strzelnicza 28 w Czeskim Cieszynie. Gratulujemy!

(jb)



Dla miłośników statystyk

Włosi po raz czwarty w historii zagrają w finale mistrzostw Europy. Jak dotąd triumfowali tylko raz, u siebie w 1968 roku. W Euro 2000 i 2012 przegrywali – odpowiednio z Francją i Hiszpanią.

Piłkarze Anglii po raz pierwszy wystąpią w spotkaniu o złoto w ramach mistrzostw Europy. W 1968 i 1996 roku odpadali w półfinałach, zajmując trzecie miejsce w ME. Złoty medal zdobyli tylko raz – na mundialu w 1966 roku, pokonując na Wembley reprezentację RFN.

Kino coraz bliżej

Odliczamy dni do rozpoczęcia 23. Przeglądu Filmowego Kino Na Granicy. Od 30 lipca do 4 sierpnia w Cieszynie i Czeskim Cieszynie szykuje się nie lada gratka dla fanów polskiego, czeskiego i słowackiego kina. Organizatorzy ogłosili już pełną listę filmów, które zostaną pokazane na tegorocznym przeglądzie.

Janusz Bittmar

Lista obrazów filmowych robi wrażenie, zresztą sami możecie sprawdzić wszystko na oficjalnej stronie festiwalu: www.kinonagranicy.pl. W sekcji „Retrospektywa czeskich artystów” na uwagę zasługuje m.in. głośny film wybitnego reżysera Otakara Vávry „Kladivo na čarodějnice” (1969), z kolei w sekcji „Retrospektywa reżerska” tegoroczny przegląd celuje w twórczość Miloša Formana. Mocne polskie akcenty to m.in. filmy Andrzeja Żuławskiego w ramach „Re-

trospektywy reżyserskiej”, a także obrazy w roli głównej z Januszem Gajosem w „Retrospektywie aktor-skiej”. Janusz Gajos będzie skądinąd jednym z gości festiwalu.

Atrakcyjnie zapowiada się też sekcja nowych filmów. Z czeskich polecamy m.in. film Jana Prušinovského „Chyby”, z listy nowych polskich produkcji „Śniegu już nigdy nie będzie” Małgorzaty Szumowskiej i Michała Englerta. To jednak tylko garstka propozycji, warto zapoznać się dokładnie z całym programem i co najważniejsze – zagospodarować swój czas na przełom lipca i sierpnia.



„Głos” jest jednym z partnerów medialnych imprezy. ▲

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: Ć11 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ĆT2, niedziela od godz. 19.30.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt. godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

RADIO KATOWICE: Ź.U Polaków za Olzą” – niedz. godz. 13.05 na 103 FM. Archiwum audycji: radio.katowice.pl/Zaolzie.

CO W KINACH

CIESZYN – Piast: Wiking i magiczny miecz (9-11, godz. 15.30); 10 dni z tatą (9-11, godz. 17.30); Na rauszu (9-11, godz. 19.30); **CZ. CIESZYN – Central:** Mstiteľ (10, godz. 15.30; 11, godz. 17.30); Ubal a zmiz (10, godz. 17.30; 11, godz. 15.30); Czarna woda (10, 11, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Czarna wdowa (9, godz. 17.30; 11, godz. 20.00); Wyrulowani (10, godz. 17.30); Ubal a zmiz (10, godz. 20.00); Mała Wielka Stopa 2: W rodzinie siła (11, godz. 17.30); **KARWINA – Centrum:** Mazel a ta-

jemnstvi lesa (9, godz. 17.30); Czarna wdowa (9, godz. 20.00; 10, godz. 17.15); Ubal a zmiz (10, 11, godz. 20.00); **HAWIERZÓW – Centrum:** Dusza (11, godz. 17.00); Czarna wdowa (11, godz. 20.00); Mazel a tajemnstvi lesa (12, godz. 17.00); Tichý společník (12, godz. 20.00).

CO W TERENIE

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 13. 7. o godz. 15.00. **PTTS „BŚ”** – Zaprasza 14. 7. na spacer od drewnianego kościółka w Markłowicach Dolnych do zamku w Piotrowicach i po parku zamkowym (około 4 km). W Markłowicach spotykamy się po godz. 10.00. Informacje o odjazdach pociągów na www.ptts-beskidslaski.cz. Kierownik Józef Piec, tel. 732 610 598.

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, KONGRES POLAKÓW, ul. Grabińska 458/33: do 28. 7. wystawy „Konstytucja 3 Maja i jej znaczenie”, „Wacław Grodziecki, duchowny i kartograf ze Śląska

Cieszyńskiego” oraz „Joachim Leleweł i jego dorobek naukowy”. Czynne od wtorku do piątku w godz. 8.00-15.00. **ZARZĄD GŁÓWNY PZKO, ul. Strzelnicza 28 korytarz wejściowy, Cz. Cieszyn:** do 23. 7. wystawa pt. „Eliza Orzeszkowa i jej twórczość literacka”. Czynna w godzinach otwarcia budynku.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, ul. Główna 15: do 28. 7. wystawa pt. „100 lat Czeskiego Cieszyna”. Czynna: wt-nie: w godz. 9.00-17.00; nie: w godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Hawierzowie-Żywocicach, Padlých hrdinů 220/47A: do 31. 8. wystawa pt. „Wiklina, słoma”. Czynna we wtorki w godz. 8.00-16.00.

MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i MIASTA TRZYNCA, DUŻA GALERIA, ul. Frydecká 387: do 18. 11. wystawa pt. „Historia jednego miasta”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

▲ GALERIA „Na schodach”: do 15. 8. wystawa Jindřicha Štrajta pt. „Ludzie Huty Trzyneckiej II”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

PAŃSTWOWE POWIATOWE ARCHIWUM KARWINA, Fryštátská 55, Karwina-Frysztat: do 31. 12. wystawa pt. „Z trógly naszej starki”. Czynna: po, wt, śr, pt: w godz. 8.00-14.00.

CO ZA OLZĄ

KSIAŻNICA CIESZYŃSKA, ul.

Wakacyjne wystawy, dyskusje, konkursy...

W lipcu Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie zaprasza na wystawę prac Agnieszki Pawlitko „Taka ja”. Artystka, będąca członkinią Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w RC, zajmuje się malarstwem oraz rękodzielnictwem artystycznym, a inspirować ją folklor i sztuka ludowa.

Dodatkowo we wtorek, 13 lipca, o godz. 9.00 w gmachu przy Rynku Masaryka we Frýstacie odbędą się kolejne spotkanie Klubu Dyskusyjnego (chętni do wzięcia udziału proszeni są o potwierdzenie uczestnictwa). Dzień później Oddział Literatury Polskiej karwińskiej biblioteki zaprasza do siebie najmłodszych. Edukacyjne zajęcia w ramach „wakacyjnej środy” rozpoczną się o godz. 9.00 i potrwają do 11.30.

Biblioteczne życie wraca do normalności także za Olzą. – Do tej

pory, ze względu na rządowe obostrzenia, nie pobieraliśmy kar za przetrzymane książki, pora jednak wrócić do dawnych zasad – zapewnia Biblioteka Miejska w Cieszynie. – Do 16 lipca macie jeszcze szansę zwrócić przetrzymane książki bez kary, natomiast później będą już one pobierane normalnie. Skorzystajcie póki czas, oddajcie zaległości i wypożyczcie coś nowego na wakacje – zachęają cieszyńscy bibliotekarze.

Dla odmiany Biblioteka Publiczna w Skoczowie ogłosiła właśnie wakacyjny konkurs na stworzenie... komiksu na podstawie baśni i legend spisanych przez Gustawa Morcinka. Jest on adresowany do młodzieży, a regulamin i karta zgłoszeniowa są dostępne na stronie biblioteki (<https://bp.skoczow.pl/konkurs-kominek-w-komiksie>). **(wik)**

OFERTY

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoni: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów.

WSPOMNIENIA



Lata mijają, lecz wspomnienia pozostają.
Dnia 8 lipca 2021 obchodziłaby swoje 80. urodziny nasza Kochana

śp. DANUTA CZERNEK
z Bystrzycy

Z miłością, smutkiem w sercu i tęsknotą wspominają córka i siostra z rodzinami.

GŁ-396



Za miłość, trudy, ból, zmartwienia w doczesności, użył mu Dobry Boże, pokój na wieczność.

12 lipca minie 10. rocznica śmierci

KRZYSZTOFA JACHNICKIEGO
z Piosecznej

Z miłością wspominają najbliżsi.

GŁ-397



Dnia 12 lipca obchodziłby setną rocznicę urodzin

śp. HENRYK LIGOCKI
z Czeskiego Cieszyna

Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi.

GŁ-395

WSPOMNIENIA



W naszych sercach byłaś, jesteś i będziesz na zawsze.
Dnia 2 lipca minęła 25. rocznica śmierci naszej Kochanej

śp. MARYLI ŁAKOTA
emerytowanej nauczycielki z Wędryni

Z miłością i szacunkiem wspominają córka Hania i syn Marek z rodzinami.

GŁ-394



...nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych...

Dnia 8 lipca obchodziłaby 80. urodziny

śp. ANNA NIEDOBOWA
z Jabłonkowa

której 10. rocznicę śmierci wspomnieliśmy w styczniu, zaś dnia 6 lipca upłynęło 24 lat od śmierci Jej Męża

śp. LEONA NIEDOBY

O chwilę wspomnień proszą synowie i córka z rodzinami.

GŁ-391



Kwiatów w Twe ręce już nie złożymy, tylko na Twój grób je położymy.

Dnia 10 lipca obchodziłby 80. urodziny

śp. LESZEK PALARCZYK
ze Stonawy

Wszystkich, którzy Go znali i zachowali w życzliwej pamięci, o chwilę wspomnień proszą żona i najbliższa rodzina.

RK-063



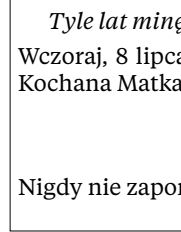
Lata mijają, a miłość i pamięć pozostaje.

W dniu 10 lipca 2021 minie 15. rocznica śmierci naszego Kochanego Męża, Ojca, Dziadka i Pradziadka

śp. WILHLEMA PRZECZKA
poety, pisarza z Bystrzycy nad Olzą

W cichej zadumie wspomina żona Jadwiga z rodziną.

GŁ-382



Tyle lat minęło, a wspomnienia są stale z nami...

Wczoraj, 8 lipca, minęło 30 lat od chwili, gdy odeszła na zawsze nasza Kochana Matka i Babcia

OLGA RANOSZ
z domu Niemczyk z Łazów

Nigdy nie zapomnimy. Córki z rodzinami.

GŁ-390



Kto kochał – nie zapomni, kto znał – niechaj wspomni

10 lipca minie trzecia rocznica śmierci

śp. HERTY SCHNEIDEROWEJ
z Ligotki Kameralnej

O chwilę wspomnień proszą synowie z rodzinami i siostra Maria.

GŁ-366

NEKROLOGI



Czas wszystko zabiera, bo zabrac jest w stanie, lecz nigdy nie zabierze tego, co w sercu zostanie.

W głębokim smutku pograżeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 7 lipca 2021 zmarł w wieku 85 lat nasz Kochany Mąż, Tatusz, Dziadek, Pradziadek, Szwagier, Wujek i Kuzyn

śp. JAN MRÓZEK
zamieszkały w Karwinie-Nowym Mieście

Pogrzeb naszego Drogiego Zmarłego odbędzie się we wtorek 13 lipca 2021 o godz. 14.30 z kościoła ewangelickiego w Karwinie-Frysztacie, po którym nastąpi odprowadzenie na cmentarz do grobu w Karwinie-Mizerowie. W imieniu żalu rodziny żona Bronisława, córki Irena i Lidia z rodzinami.

RK-067

PROGRAM TV

PIĄTEK 9 LIPCA

TVC 1
6.59 Studio **6.00** Wezwijcie położne (s.) **9.50** Durrellowie (s.) **10.40** Pierwsza republika (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Rodzina Horaków (s.) **13.25** Szeffie, jest sprawa (film) **14.25** Alfabet gwiazd **15.00** Niezwykłe losy **16.00** Wezwijcie położne (s.) **17.00** Podróżomani **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Po Czechach przeszłości **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Prawdziwy rycerz (bajka) **21.35** Wszystko-party **22.25** Zadowolony (s.) **23.20** Kryminolog (s.) **0.20** AZ kwiz.

TVC 2
5.59 Dzień dobry **8.30** Przechadzka po Andaluzji **9.30** Madagaskar **10.25** Odkryte skarby **11.15** Najbardziej luksusowe pociągi na świecie **12.00** Nowa Zelandia **12.50** Cudowna planeta **13.45** Romantyczne zamki, Reni i Lorelei **14.00** Niezwykła planeta **14.45** Tarcze czeskiego królestwa **15.15** Wojenne maszyny **16.00** Wyprawa Napoleona do Rosji **16.55** Goście, goście II – korytarz czasu (film) **18.50** Najwspanialsze dzieła ludzkich rąk **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Trzej muskietierowie (film) **21.45** Strażnik prawa (film) **23.20** Lotnicze katastrofy **0.10** Gomorra (s.).

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **8.50** Dowody zbrodni (s.) **9.50** Policja kryminalna Anděl (s.) **11.00** Co o tym sądził Czesi? **12.00** Południowe wiadomości **12.25** Krok za krokiem (s.) **12.45** Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) **14.00** Dowody zbrodni (s.) **15.00** Detektyw Monk (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.20** Co o tym sądził Czesi **18.15** Gospoda (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Ochotnicza straż pożarna (s.) **21.10** Kameňák (film) **22.25** Aniołki Charliego: Zawrotna szybkość (film) **0.25** Detektyw Monk (s.).

PRIMA
6.25 Gormiti (s. anim.) **7.00** Nowy dzień **8.10** M.A.S.H. (s.) **9.15** Pomyłki (s.) **10.35** Róża z Kerrymore (film) **12.30** Strażnik Teksasu (s.) **13.35** Policja Hamburg (s.) **15.35** Komisarz Rex (s.) **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Kochamy Czechy **22.00** Kochane ciocie i ja (film) **23.50** Policja w akcji **0.50** Komisarz Rex (s.).

PRIMA
6.25 Gormiti (s. anim.) **7.00** Nowy dzień **8.10** M.A.S.H. (s.) **9.15** Pomyłki (s.) **10.35** Róża z Kerrymore (film) **12.30** Strażnik Teksasu (s.) **13.35** Policja Hamburg (s.) **15.35** Komisarz Rex (s.) **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Kochamy Czechy **22.00** Kochane ciocie i ja (film) **23.50** Policja w akcji **0.50** Komisarz Rex (s.).

SOBOTA 10 LIPCA

TVC 1
6.00 Wyroki sędziego Ook (bajka) **6.15** Królowa jeziora (bajka) **7.50** Pan Tau (s.) **8.20** Slovacko się nie sądzi (s.) **9.40** Po Czechach przyszłość **10.10** Powrót Sherlocka Holmesa (s.) **11.05** Wszystko-party **12.00** Z metropolii. Tydzień w regionach **12.25** Nasze hobby **13.00** Wiadomości **13.05** Francuska (bajka) **14.05** Królowa szczęścia (bajka) **15.00** Wynik testu (film) **16.05** Szeffie, wracaj! (film) **17.30** Hercule Poirot (s.) **18.25** Chłopałki w akcji **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Cuda natury **21.20** Ślapedo **22.30** Maigret w Finlandii (film) **0.00** Komisarz Montalbano (s.).

TVC 2
6.00 Niezwykła planeta **6.45** Linia Maginota kontra Linia Siegfrieda **7.40** Pancerniki **8.25** Trzy miasta, które

zmieniły świat: Amsterdam, Londyn, Nowy Jork **9.20** Na rowerze **9.30** Prawy i lewy (film) **11.35** Auto moto świat **12.00** Lotnicze katastrofy **12.50** Najbardziej luksusowe jachty na świecie **13.35** Wędrówki dzikich zwierząt **14.30** Żandarm na emeryturze (film) **16.10** Kamera w podróży **17.05** Wyścigi zbrojeń w rzeszy zwierząt **18.00** Cudowna planeta **18.55** Niesamowita Azja **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Podróż przez ocean (s.) **21.55** Napoleon (film) **23.35** Babel Berlin (s.) **1.05** Cela śmierci.

NOVA
6.00 Spongebob Kancianstoporty (s. anim.) **7.00** Looney Tunes Show (s. anim.) **7.30** Kacze opowieści (s. anim.) **8.20** Diabeł i jego trzy złote włosy (bajka) **9.35** Wielkie wakacje (film) **11.20** Akademia policyjna II (film) **13.00** Magazyn podróży **13.25** Zamienimy się żonami **14.50** Godziła (film) **17.35** Gdzie jest Dory (film anim.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Strażnicy Galaktyki (film) **22.40** Świat w płomieniach (film) **1.10** Akademia policyjna II (film).

PRIMA
6.15 Gormiti (s. anim.) **6.35** Pieskie życie (film anim.) **7.05** M.A.S.H. (s.) **8.00** Autosalon.tv **9.10** Cyklosalon.tv **9.40** Spec od zbrodni (s.) **10.55** Kochamy Czechy **12.35** Mroczna strona Paryża (s.) **14.35** Zakłeta sakiewka (bajka) **16.35** Cnotliwe pani z Pardubic (film) **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Indiana Jones i Świątynia Zagłady (film) **22.50** Szalona odwaga (film) **1.15** Drive Hard (film).

8.15 Titelitury (bajka) **9.25** O zapomnianym czarnoksiężniku (bajka) **11.20** Uniwersytet Potwórny (film anim.) **13.15** Góra Dantego (film) **15.15** Ochotnicza straż pożarna (s.) **16.30** Kameňák (film) **17.40** Dyskotekowa opowieść II (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Pretty Woman (film) **22.40** Godziny szczytu (film) **0.35** Góra Dantego (film).

PRIMA
6.20 Gormiti (s. anim.) **6.35** Pieskie życie (s. anim.) **7.00** M.A.S.H. (s.) **8.00** Bodyguardi Hitlera **9.10** Prima Świat **9.45** Zabójca Mallorca (s.) **10.45** Tak jest, szefie! **12.05** Poradnik domowy **12.55** Poradnik Pepy Libickiego **13.15** Poradnik Ládi Hruški **14.05** Jak zbudować marzenie **14.45** Kochane ciocie i ja (film) **16.25** Indiana Jones i poszukiwawca zaginionej arki (film) **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Indiana Jones i Świątynia Zagłady (film) **22.50** Szalona odwaga (film) **1.15** Drive Hard (film).

PONIEDZIAŁEK 12 LIPCA

TVC 1
6.59 Studio **6.00** Wezwijcie położne (s.) **9.55** Powrót Sherlocka Holmesa (s.) **10.50** Pr. rozrywkowy **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Rodzina Horaków (s.) **13.20** Magazyn podróży **14.15** Niegasnące gwiazdy **15.10** Ratownicy (s.) **16.05** Wezwijcie położne (s.) **17.00** Podróżomani **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Mały pitaval z dużego miasta (s.) **21.00** Grzesznic ludzie miasta Brna (s.) **22.15** W roli głównej (film) **23.50** Wielkie Siodło (s.) **0.40** AZ kwiz.

TVC 2
5.59 Dzień dobry **8.30** Kamera w podróży **9.25** Wędrówki dzikich zwierząt **10.20** Pancerniki **11.05** Woj-skowe projekty III rzeszy **11.50** Czechosłowacki tygodnik filmowy **12.05** Niezwykła planeta **12.55** Madagaskar **13.45** Wyprawa Rembaranka 1969 **14.15** Nowa Zelandia **15.00** Powstanie cywilizacji **15.50** Lotnicze katastrofy **16.40** Pojedynki w słońcu (film) **18.45** Przechadzka po Galicji **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Maria Antonina (film) **22.10** Joanna d'Arc (film) **0.45** Belfer (s.).

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **8.50** Dowody zbrodni (s.) **9.50** Policja kryminalna Anděl (s.) **11.00** Co o tym sądził Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.25** Krok

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU

Tak było...



• W odpowiedzi na zaproszenie do naszej fotograficznej zabawy współczesne ujęcie Olzy między Cieszynem a Czeskim Cieszynem przysłała nam pani Maria Molin. Dziękujemy za współpracę!

...tak jest



KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

					1								2										
3																			4				
					5									6									
7									8											9			
10																							
11									12					13					14				
					15					16					17								
18					19				20					21				22				23	

Rozwiązaniem krzyżówki jest przysłowie arabskie...

POZIOMO:

- 1. Pimpus z wierszyka Marii Konopnickiej
- 2. bałkańskie państwo z Tiraną
- 3. niezidentyfikowany... latający, czyli UFO
- 4. rower dla dwóch osób
- 5. plakat informujący o koncercie, widowisku
- 6. dwadzieścia jeden punktów w grze w karty
- 7. muzyka kojarząca się z Nowym Orleanem
- 8. wynik mnożenia
- 9. polska nagroda literacka lub grecka bogini, usposobienie zwycięstwa
- 10. ROZWIĄZANIE DODATKOWE

- 11. dziewczynka taty i mamy
- 12. olej po angielsku
- 13. następuje po dniu
- 14. zdrobniale o Jarosławie
- 15. himalajski kraj z Katmandu
- 16. błyszcząca, miękka tkanina
- 17. liczbowy składnik benzyny
- 18. dopływ Dunaju, płynie m.in. przez Innsbruck
- 19. angielskie „tak” lub brytyjska grupa rockowa
- 20. ciało lotne jeden z trzech stanów skupienia materii
- 21. bywa spuszczaany na kwintę lub bałwan ma go z marchewki

- 22. rzeka w południowej Rosji w Kałmucji, lewy dopływ Donu
- 23. bokser wagi ciężkiej rodem z Samoa

PIONOWO:

- ABDANK, ADRIAN, ALUZJA, ANONIM, ATOMIC, BECKER, BRONIA, DESZCZ, DNEPR, HEJNAŁ, JABŁKO, JACOBS, JEANSY, JENSEN, KAKTUS, ŁAZICE, MALARZ, NIZINA, OBCĘGI, OBROKI, PAMPAS, STARKE, UNREST, YAKUZA, ZOOLOG
- Wyrazy trudne lub mniej znane:**
ATLAS, INN, SAŁ, TUA

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy wysłać na e-mail: info@glos.live. Termin upływa w środę 21 lipca. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 25 czerwca otrzymuje **Alina Motyka z Karwiny**. Autorem dzisiejszego zadania jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 25 czerwca:
I TOBIE SAMEJ SZCZĘŚCIE WRÓŻY